Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 . . . . . —.60
Reklamy — 5 . . . . . —.40
Zwyczajne — . . . . . —.20
Cyfrowe — 8 . . . . . —.40
Nekrologi — 5 . . . . . —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.80
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible], ADMIN. [illegible]

Nr. 159. Warszawa, Sobota 15 Lipca 1933 r. Rok X.

Socjalizm na rozdrożu.

Socjalizm francuski ma cokolwiek odmienny charakter niżeli w innych europejskich krajach. Jest przedewszystkiem od niemieckiego starszy — nie pochodzi bowiem bezpośrednio od Marksa, chociaż doktrynę marksowską przyjął, — i sięga swymi początkami do wielkiej rewolucji. Jego teoretycy, przedewszystkiem Blanc i Pruhdon (la propriété c'est le vol!) byli także czynymi rewolucjonistami i z francuskim temperamentem walczyli o swoje idee. Za trzeciej republiki, czyli w okresie po 71 roku, socjalizm francuski rósł stale w siły, a jego znaczenie uwidacznia się najlepiej w 110 parlamentarnych mandatach, zdobytych przy ostatnich wyborach. Od kilku kadencyj — jest socjalista, podobnie jak w Niemczech przed hitlerowskim przewrotem — prezydentem Izby, — i wogóle wpływ socjalistów w parlamencie jest obecnie bardzo poważny, gdyż od nich zależy egzystencja gabinetu Daladiera; i ta właśnie sprawa wywołała w obozie socjalistycznym zamieszanie i grozi nawet rozdwojeniem.

* * *

Aby zrozumieć naprężenie panujące obecnie w obozie socjalistycznym, trzeba sobie uprzytomnić, że socjalizm we Francji, podobnie jak na całym kontynencie — przebył ewolucję, która jego pierwotny charakter znacznie zmieniła. Nie jest to już wcale reprezentacja robotniczo-proletarjacka — ale partja burżuazyjna ze wszystkiemi wadami burżuazyjnych politycznych formacyj. Proletarjat jest we Francji bardzo nieliczny, a kadry robotnicze nie mogą już zadowolnić ambicji przywódców socjalistycznych. Toteż szukają oni wyborców u drobnomieszczaństwa, i u malkontentów wszelkich odcieni i osiągają przez to wielkie sukcesy wyborcze, osłabiając jednocześnie jednolitość stronnictwa i wyrzekając się stopniowo rewolucyjnego programu. Znaczna część prawego skrzydła socjalistycznej reprezentacji parlamentarnej składa się już dziś z ludzi, dla których socjalizm jest firmą bez treści, — którzy tylko dlatego pod tą firmą kandydowali, ponieważ nie znaleźli miejsca w innych obozach. Partja zatem rozrosła się niepomiernie i odbiegła daleko od swego zasadniczego łożyska. Socjaliści są dziś ministrami, dyplomatami, wydawcami wielkich na zysk obliczonych dzienników, — zajmują rozmaite stanowiska, będące częścią składową burżuazyjnego reżimu, i spełniają swoje funkcje nie troszcząc się o wskazania Marksa czy innych proroków światowej rewolucji. Ten stan rzeczy doprowadził wreszcie partję do „kartelu" czyli do politycznej współpracy z radykalistami, co było równoznaczne z zaniechaniem wszelkiej walki z kapitalizmem.

* * *

„Kartel" nie jest francuską specjalnością; tak zwana koalicja wejmarska, która do niedawna rządziła w Niemczech, była wydoskonaleniem, jeśli można użyć tego wyrażenia — systemu kartelowego. Przymierze z katolickiem centrum i z demokratami, doprowadziło socjalizm niemiecki do władzy i zmusiło go do przyjęcia współodpowiedzialności za rządy, — krępując przytem dotkliwie socjalistów we wszelkich rewolucyjnych poczynaniach. Wiemy już, jakie były następstwa tej oportunistycznej kombinacji. Socjalizm uległ wewnętrznemu rozkładowi i utracił kontakt z masami, tudzież wpływ na masy. Fasada stronnictwa przedstawiała się okazale, zakrywała jednak tylko karjerowiczostwo, moralną pustkę i wielkie wycieńczenie. Gdy Hitler silnem uderzeniem obalił ten papierowy gmach, okazało się, że nie ma on obrońców; nawet robotnicy przeszli masowo pod zwycięzki sztandar radykalnego nacjonalizmu.

* * *

Wydarzenia niemieckie zaniepokoiły przywódców francuskiego socjalizmu, którzy wprawdzie nie mają przed sobą tak niebezpiecznego przeciwnika, jak Hitler, ale znaleźli się na tej samej pochyłości, co socjalizm niemiecki. — Urósłszy zewnętrznie, osłabli na wewnątrz; zagrożona jest jednolitość partji i rozpoczynający się w Paryżu kongres ma zadecydować, czy grupa parlamentarna ma dalej prowadzić politykę kartelową, czy też winna nawrócić na drogę rewolucyjnej prawowierności. Problemat ten ma duże znaczenie, nietylko dla socjalistów. Od decyzji kongresu zależą dalsze losy gabinetu Daladier, gdyż jeżeli na kongresie zwycięży czysta dotkryna, rząd znajdzie się w parlamencie bez większości, i będzie zmuszony albo ustąpić, albo szukać oparcia na prawicy. I ta druga ewentualność stanowi najpoważniejszy argument socjalistycznych zwolenników kartelu. Rozumieją oni bowiem, że socjaliści opuszczając rząd radykalny, tem samem pomagają do zwycięstwa „reakcji". Lepiej więc — przez czas jakiś — względy doktrynalne pominąć, niżeli dopuścić do triumfu stronnictw konserwatywnych. Możnaby to rozumowanie nazwać poprostu oportunizmem, ale jest ono także wyrazem zapatrywań bardzo silnego skrzydła partji socjalistycznej, dla którego teorje socjalistyczne są hasłem bez treści. Są oni socjalistami bez socjalistycznych dogmatów, a raczej stanowią burżuazyjny odłam partji, który w rewolucję nie wierzy, a pragnie sukcesów doraźnych i dotykalnych.

* * *

Jakkolwiek rozwiną się dalsze wypadki i jakiekolwiek uchwały zapadną na paryskim kongresie, socjalizm francuski nie ujdzie swego losu. Czeka go ten sam rozkład, któremu uległy angielska labour-party, tudzież niemiecki, włoski i polski socjalizm. Nieudolność i zaślepienie przywódców, tyranja, którą próbowali stosować wobec swoich społeczeństw, sztywne stosowanie przestarzałej doktryny i wkońcu korupcja zakradająca się w socjalistyczne szeregi i pogoń za materjalnymi korzyściami, wynikającemi z władzy, zniweczyły pierwotną prężność stronnictwa i odjęły mu całą siłę przyciągającą. To wszystko co dziś mówią i piszą przywódcy socjalistów i socjalistyczna prasa, jest miotaniem się w próżni. Cała socjalistyczna opozycja w Polsce, to tylko vana sine viribus ira. Nie wiemy oczywiście, jaką dalszą ewolucję odbędzie europejski marksizm, ale to jest pewne, że jego „zwycięzki pochód" załamał się na całej linji; i daremne są skargi socjalistów na hitleryzm, faszyzm, dyktatury i reakcję; przyczyna ich upadku leży w nich samych, — starli się pomiędzy bolszewizmem i nacjonalizmem, a czy są sana biles, któż to może powiedzieć... W każdym razie ich rola jest obecnie skończona; świat pójdzie swoją drogą — ponad ich głowami.

Prace przygotowawcze do rokowań handlowych z Francją

W związku z odroczeniem rokowań handlowych polsko-francuskich do 5 września b. r. prezydjum rady traktatowej przy izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie wzięło na siebie obowiązek przygotowania konkretnych wniosków co do prowadzenia dalszej akcji negocjacyjnej. We wznowionych rokowaniach handlowych z Francją weźmie udział delegat rady traktatowej Dr Paweł Minkowski.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Jak się dowiadujemy przedmiotem obrad była ważna kwestja ulg podatkowych zwłaszcza dla rolników oraz sprawa budownictwa mieszkaniowego. Według posiadanych przez nas informacyj rozpatrzony przez komitet ekonomiczny projekt ulg podatkowych przewiduje częściowe umorzenie zaległości podatkowych oraz rozłożenie na raty zaległości powstałych przed 1 lipca 1931 r.

Na dziś zapowiedziane zostało posiedzenie Rady ministrów na którem prawdopodobnie opracowane przez komitet ekonomiczny projekty będą rozpatrzone.

Nowy poseł perski u premjera Jędrzejewicza.

Wczoraj p. premjerowi Jędrzejewiczowi złożył wizytę nowy poseł perski w Warszawie Jadollach Khan Azodi.

Przyjęcia w M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął wczoraj posła jugosłowiańskiego p. Lazarewicza, posła estońskiego p. Pustę oraz nowomianowanego posła Hiszpanji p. Ferrad Y'Bonostre, który przedstawił się p. ministrowi.

Równocześnie wiceminister hr. Szembek przyjął ambasadora włoskiego p. Bastianiniego.

Wizyta lotników sowieckich w Warszawie.

Zapowiedziany na dziś przylot lotników sowieckich do Warszawy ulegnie — jak się dowiadujemy — nieznacznemu opóźnieniu i nastąpi dopiero za parę dni.

Z procesu Centrolewu.

Wczorajszy dzień w procesie Centrolewu poświęcony był przemówieniom obrońców. Pierwszy przemawiał adw. Landau, obrońca posła Pragiera, który przemówienie swoje utrzymał w tonie ironicznym zapewniając trybunał, iż mowy nawet nie mogło być o spisku i o jakiemkolwiek dążeniu do obalenia rządu w drodze przemocy. Zdaniem adw. Landau'a nie wiadomo czemu na ławie oskarżonych posadzone te właśnie osoby, a nie inne, jakkolwiek skład prezydjum kongresu krakowskiego był powszechnie znany. Z pośród osób zasiadających na ławie oskarżonych dwie tylko redagowały ową słynną rezolucję krakowską. Zkolei głos zabrał adw. Benkiel, który obalał twierdzenie prokuratorów jakoby PPS. posiadała broń palną i milicję. Władze bezpieczeństwa — jak sądzi obrońca — mogłyby taki nielegalny arsenał zlikwidować w ciągu kilku godzin, gdyby on rzeczywiście istniał. Następnie przemawiali adw. Szurlej w obronie posła Witosa i adw. Urbanowicz w obronie posła Kiernika zbijając poszczególne punkty aktu oskarżenia.

Na tem przewodniczący rozprawę odroczył do soboty. Dzień dzisiejszy wypełnią przemówienia pozostałych 4-rech obrońców z adw. Berensonem na czele.

Skazanie dyrektorów śląskich.

Katowice 14 lipca.

(PAT) W dniu dzisiejszym o godzinie 11-tej przed południem ogłoszony został wyrok w rozprawie, jaka toczyła się w dniu wczorajszym przed sądem grodzkim przeciwko dyrektorom kopalni „Bluecher" i „Donnersmark". **Obaj oskarżeni dyr. Vogt i Buzek skazani zostali w myśl aktu oskarżenia na pół roku więzienia, 20.000 zł. grzywny oraz 2.000 zł. kosztów sądowych każdy.** Dyr. Vogtowi, z uwagi na jego wiek, karę zawieszono. Zarówno oskarżeni, jak i prokurator zgłosili apelację od wyroku.

DR KAZIMIERZ TYSZKOWSKI, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza (Lwów).

Kanclerz Lew Sapieha.

(1633 — 1933.)

Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego odmiennym biegły torem aniżeli bratniej siostrzycy koronnej. Absolutyzm jagielloński dłużej się utrzymał w rodzinnej Litwie, bo w Polsce rdzennej musieli się potomkowie Gedymina liczyć z wolą rycerstwa i możnowładztwa, które ich na tron powołało piastowski. Odmienną też była struktura społeczna Korony, gdzie przeważała szlachta nad możnowładztwem i od czasów Kazimierza Jagiellończyka rządziła państwem wbrew nieraz królowi i panom. Na Litwie było inaczej. Tu głos przeważny mieli bogaci bojarowie litewscy i ruscy, potomkowie licznych odrośli dawnych dynastyj panujących, a żywioł średni był słaby i bez wpływu na sprawy państwa. Wielcy książęta słuchali głosu możnych, których stanowisko wzmacnia jeszcze ustawiczne nadania hojnych władców... Toteż dzieje Litwy XVI i XVII wieku to historja rodzin magnackich, spierających się ze sobą zawzięcie, nieraz ze szkodą dla interesów Rzeczpospolitej. Do korony dojdzie ten system znacznie później, gdy na chlebnych stepach Ukrainnych rozrosną się niepomiernie rody pańskie i siłą swą przemogą znacznie braci szlachty.

Radziwiłłowie, współzawodniczący z nimi Chodkiewicze, Wołowicze, Kiszkowie, Dorohostajscy, potem Pacowie, Wiśniowieccy, Ogińscy i wiele innych rodzin decydowało o losach Litwy, a niejednokrotnie i Polski. Wśród tej plejady wielmożów litewskich pojawiają się z końcem XVI wieku Sapiehowie osiedli na Białejrusi, wywodzący się od towarzyszy Gedymina. Powoli poprzez służby dworskie i publiczne za Zygmuntów wchodzą na coraz wyższy szczebel dostojeństw wojewódzkich i centralnych, by w osobie Lwa Kanclerza i hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego wydobyć się na wyżyny wielkości i potęgi rodowej, na jakiej utrzymali się przez długie dziesiątki lat trzęsąc Litwą i Koroną, gromadząc bogactwa i dostatki.

Sapiehowie za Zygmunta Augusta szli, jak wiele innych rodzin, w orbicie radziwiłłowskiej potencji. Stąd też i syn Iwana, starosty drohickiego, Lew oddany został na dwór nieświeski Mikołaja Radziwiłła Czarnego, stryjecznego brata królowej Barbary. Wraz z synami księcia wojewody udał się młody starościc drohicki utartym szlakiem w peregrynację zagraniczną na Uniwersytet Lipski, słynący naukami i nowinkami religijnemi. Po powrocie zawsze za protekcją Radziwiłłów dostał się na dwór królewski Stefana Batorego, gdzie pracował pod okiem znakomitego kanclerza koronnego Zamojskiego. Zdolny z natury, wykształcony, ustosunkowany przez Radziwiłłów spokrewnionych z Zamojskim wstąpił rychło na drogę wielkiej karjery politycznej. Kilkakrotnie marszałkuje sejmom ku zadowoleniu króla i szlachty, osiąga kolejno godności sekretarskie w kancelarji litewskiej, w czasie wypraw wojennych, tego nawskróś wojennego okresu, nie szczędzi trudów i kosztów, odznacza się pod Zawołoczem i Wielkiemi Łukami, zasługuje się królowi i Ojczyźnie. W roku 1584 jedzie do Moskwy w sprawie wymiany jeńców i wyrównania granic, jakoteż dla uzyskania wiadomości o stanie kraju. — Przybywa tam w momencie śmierci Groźnego cara i budzącego się już zamętu. Obserwuje i patrzy otwartemi oczyma na ludzi i stosunki, nawiązuje znajomości z najwybitniejszymi bojarami i dostojnikami, a relacje jego przesyłane królowi stają się podstawą planów Batorego wielkiej wyprawy na Moskwę i Turków. Sapieha wywiózł z Moskwy głęboką znajomość ludzi i stosunków u wschodniego sąsiada, która można powiedzieć wytyczyła znaczenie jego w polityce polskiej na długie dziesiątki lat. Doraźnie zaś przyniosła misja moskiewska młodemu dyplomacie wysokie stanowisko podkanclerzego litewskiego, a temsamem bezpośredni wpływ na najważniejsze sprawy państwa. I odtąd przez lat czterdzieści stał u steru polityki polskiej, zwłaszcza w stosunku do Moskwy, bo to wchodziło w zakres działania kancelarji litewskiej i rzec można w wielu wypadkach decydował o wystąpieniach króla i rządu.

Podkanclerzy a niedługo potem z ręki Zygmunta III kanclerz litewski, zbliżył się do nowego króla zaraz z początku jego panowania, a związał się z nim jeszcze bardziej i pozyskał zaufanie przez wielki prozelityzm katolicki. Albowiem Lew Sapieha zrodzony w wierze prawosławnej w młodych latach przyjął nowinki kalwińskie i dopiero na dworze Batorego pod wpływem Skargi porzucił protestantyzm i przeszedł na łono kościoła rzymskiego, któremu odtąd z nadzwyczajną gorliwością służył przez całe życie. Toteż Zygmunt III, protektor katolicyzmu i Jezuitów, popierał Sapiehę zawsze i rad jego pilnie słuchał. Nie psuła kanclerzowi dobrego stosunku z królem, trwała zawsze zażyłość z Radziwiłłami birżańskimi, którzy wierni kalwinizmowi, byli w stałej opozycji wobec dworu, co zaprowadziło potem Janusza Radziwiłła pod sztandar rokoszu Zebrzydowskiego. Lew Sapieha żonaty z siostrą rokoszanina, Elżbietą był urodzonym pośrednikiem i zabiegał rzeczywiście o łaski królewskie dla opozycyjnych królewiąt.

W stosunkach polsko-moskiewskich tej doby miał swój własny program ustalony, oparty na gruntownej znajomości stosunków, na tradycji jagiellońskiej unji, wspólny kanclerzowi litewskiemu z wielkim jego kolegą koronnym Zamojskim. Program ten dążył do połączenia obu państw, „Jagellonis exemplo" w jeden organizm polityczny, którego potędze niktby się oprzeć w Europie nie potrafił. Sapieha rozwinął swe myśli w tym względzie, gdy w r. 1600 jeździł powtórnie do Moskwy do ówczesnego cara Borysa Godunowa. Projekt współpracy dwu państw słowiańskich rozsnuty przez polskie poselstwo nie znalazł oddźwięku w Moskwie i rezultatem misji było tylko zawarcie długotrwałego pokoju, potrzebnego wielce obu stronom. Opowiadano sobie potem, że w orszaku poselskim ukrywał się tajemnie młody djaczek moskiewski, który w kilka lat później pod imieniem Dymitra wstrząsnął posadami monarchji carów. Stąd uważano powszechnie kanclerza litewskiego za jednego z autorów tragicznej imprezy Samozwańców, chociaż on sam temu zawsze zaprzeczał.

Ale gdy Moskwa zamąciła się burzą Dymitrjady i rozstrój ogarnął kraj cały, gdy groziło usadowienie się innych wrogów Rzeczypospolitej u wschodnich jej rubieży, wtedy naciskał Sapieha na króla, by zdecydował się sam wkroczyć do ziemi nieprzyjacielskiej, bo rozumiał, że nadeszła jedyna w dziejach sposobność odebrania straconych za Jagiellonów ziem i ustalenia przewagi politycznej Polski na Wschodzie Europy. Z całym zapałem ruszył Sapieha wraz z królem pod Smoleńsk. I zdawało się wtedy, że praca całego jego życia plon wyda stokrotny, gdy bojarowie moskiewscy powołali na tron carski królewicza Władysława. W radości tej łączył się Sapieha z największym mężem tej epoki hetmanem Żółkiewskim. Ale nadarmo się wysilał, nadarmo nie szczędził pracy i kosztów w czasie wypraw wojennych pod Smoleńsk i Moskwę, musiał zrezygnować z dalekosiężnych planów i zadowolić swe ambicje patrjotyczne zawarciem dywilińskiego rozejmu i rekuperacją Smoleńska i Siewierszczyzny.

W kilka lat później wypadło Sapieże zamienić pieczęć kanclerską na buławę wielkiego hetmana litewskiego i to w ciężkim bardzo dla Ojczyzny terminie, gdy Rzeczpospolita wycieńczona długoletniemi wojnami moskiewskiemi i tureckiemi, musiała stawić czoło nowemu najeźdźcy. W momencie, kiedy rycerstwo polsko-litewskie zasłaniało swemi piersiami świat chrześcijański pod Cecorą i Chocimem, północny sąsiad zadał Polsce zdradziecki cios w plecy, napadając bezbronne Inflanty, ogołocone z wojsk i załóg. Cała prowincja w krótkim czasie padła łupem zwycięskiego króla szwedzkiego. Wtedy Zygmunt III nie dowierzając kalwińskiemu hetmanowi polnemu Krzysztofowi Radziwiłłowi powierzył naczelne dowództwo wraz z wielką buławą szwagrowi jego Sapieże. Jednak nowy hetman choć dawniej w niejednej wyprawie zażywał marsowego dzieła przecież wojownikiem nie był, a podeszły wiek i choroba trawiąca organizm nie pozwoliły mu na zwycięskie prowadzenie wojny. Wyręczał się więc synem najstarszym i dzielnym wojewodą smoleńskim Gosiewskim. Nie zdołano jednak powstrzymać sukcesów Gustawa Adolfa i ziemie pograniczne ucierpiały srodze od najazdów nieprzyjacielskich. Pomoc szła z Polski zbyt słaba, a niepłatny żołnierz bić się nie chciał, tak że musiano zawrzeć zawieszenie broni, a król szwedzki mógł wojnę przenieść na Pomorze. Inflanty zostały stracone na zawsze. Wywołało to burzę przeciw sędziwemu hetmanowi i zatruło ostatnie lata znojnego życia. Ale król oceniał zawsze zasługi wiernego swego współpracownika i senatora, wynagradzał go szczodrze, szukał jego rady i pomocy we wszystkich ważniejszych sprawach Rzeczypospolitej państwa.

Wojny i traktaty z nieprzyjaciółmi nie wypełniały całej działalności Lwa Sapiehy. Równie dzielnie i z wytężeniem pracował nad wewnętrznemi sprawami kraju. Z jego imieniem związane jest przecież nowe wydanie statutu litewskiego w r. 1589, które obowiązywało na Litwie jeszcze długo po rozbiorach. Wierny syn Kościoła katolickiego, od czasu gdy przeszedł na jego łono, zapisał się złotemi głoskami na kartach jego dziejów w Polsce. Przyłożył rękę do złączenia dwu obrządków w Unji Brzeskiej 1595 r., a potem liczył się do stałych protektorów unji i obrońców przeciw atakom prawosławia. Ale choć sam nader gorliwy nie był zwolennikiem fanatyzmu i nietolerancji i w słynnym liście wymawiał późniejszemu męczennikowi Unji Jozafatowi Kuncewiczowi zbyt ostre wystąpienia przeciw niesfornym owieczkom. Pisał do niego, że „nadużyciem swej własnej władzy i swojemi postępkami, powodowani raczej próżnością i prywatną nienawiścią aniżeli miłością ku bliźniemu, wbrew świętej woli, a nawet brew zakazom Rzeczypospolitej byliście przyczyną i podżogą tych niebezpiecznych iskier, które nam wszystkim zagrażają pożarem, bądź zgubnym bądź wszystko trawiącym". ...I on kanclerz nawoływał biskupa do miłości chrześcijańskiej, bo wielkim rozumem swym przejrzał, że niezgody i waśnie unitów z prawosławnymi tylko na zgubę państwu przyjść mogą, że w stosunku do zawsze potężnej Moskwy będą zarzewiem sympatyj moskiewskich ludności, że utrudnią sąsiedzkie pożycie, a zarubieżnemu nieprzyjacielowi dadzą sposobność mieszania się w sprawy Rzeczypospolitej.

Ostre to wystąpienie nie przeszkodziło potem kanclerzowi, że po męczeńskiej śmierci biskupa wystąpił z całą surowością prawa przeciw jego katom. Bo stróżem sprawiedliwości i porządku był niestrudzonym przez całe życie długie, jakkolwiek narażał się tem często braci szlachcie.

Trudno w krótkim zarysie ująć rozmaite posługi i prace Lwa Sapiehy, spełniane przez pół wieku z okładem dla króla i Rzeczypospolitej. Nie sposób jeszcze nie wspomnieć tylko o tem, że choć nie szczędził grosza na potrzeby Ojczyzny, to tak zapobiegliwie gospodarzył na ojcowiźnie i nadanych mu hojną dłonią królewszczyznach, że synom zostawił olbrzymią fortunę w rozległych dobrach ziemskich. Wielką wagę przykładał do zarządu majątkiem i naprawdę umiejętnie nim kierował, służąc wzorem innym współczesnym. Ale zdobytych funduszów umiał używać na zbożne cele. W trudnych chwilach Ojczyzny potrafił sypnąć groszem na jej potrzeby i nieraz zadłużyć się musiał, by pokryć żołd podległego mu żołnierstwa. Synom swym nakazywał, by „długi moje, które jam siła poczynił za włożeniem na mnie Jego Królewską Mością hetmaństwa wielkiego, zatrzymywając i rozpuszczając ze służby wojska swymi własnymi pieniędzmi ...obowiązuję, aby je popłacili i nie kładli na duszy mojej".

Największy jednak udział w hojności kanclerskiej miały fundacje kościelne, tak że późniejszy panegirysta nazwał go drugim po Jagielle fundatorem Kościoła katolickiego na Litwie. Może w tem nieco barokowej przesady, ale przytaczane cyfry 60 nadań 24 wystawionych świątyń pańskich na Litwie i Białej Rusi, oprócz klasztorów, cerkwi unickich potwierdzają informacje i pochwały panegirysty. — Owej „pobożności" jego, która jako brylant w złotej oprawie jego serca osadzona za życia jaśniała, same nieme mury to jest liczne klasztory, kościoły, ołtarze, kolegja, szpitale, kaplice, szkoły, pięknąstrukturą wystawione, świątnice bez liczby z fundamentów samych królewską prawie hojnością nietylko wprowadzone, ale i obficie nadane świadectwem będą wiekopomnem. „W samem Wilnie wystawił wspaniały kościół św. Michała wraz z klasztorem Klarysek, a do budowy bazyliki św. Kazimierza, na którego kanonizacji reprezentował osobę króla, walnie się przyczynił. Jezuici w Brześciu Litewskim i w Orszy, Karmelici w Białyniczach, Zakon św. Franciszka w kilku miejscowościach, kościoły parafjalne w Ikaźni, Słonimiu, Czerei, Różanie i wielu innych miastach i miasteczkach, niezliczone cerkwie i monastery bazyljańskie liczą go do swoich fundatorów i dobrodziejów. I w testamencie swym, gdy dziękował Bogu, że oświeciwszy go błądzącego się po ostępach błędów kacerskich na łono prawdziwej wiary zaprowadził, zapowiadał potomkom swym, że „jeśliby kto śmiał się ważyć na wspomniane fundacje, nadane na klasztory, kościoły i cerkwie obu obrządków odmieniać i następować, ten każdy niech będzie przeklęty, tu na tym świecie i w przyszłym wieku i takiego każdego pozywa na straszliwy sąd boski".

Króla Zygmunta przeżył niewiele. Jako zgrzybiały starzec jeszcze sprawował funkcje hetmańskie, gdy Rzeczpospolita po elekcji Władysława IV szykowała się do rozprawy z zdradzieckim napadem Moskwy na Smoleńsk. Król nowowybrany przybył do Wilna, gdzie powitał go Sapieha jako wojewoda wileński i hetman wielki, życząc monarsze nestorowych lat. Nato Władysław, który znał sędziwego senatora z dawnych lat jeszcze z wypraw na Moskwę wspólnych, odpowiedział, żeby bardziej twich pragnął, czyniąc tem aluzję do wieku wojewody. „Rzecz była podziwienia godna — zapisuje pamiętnikarz — widzieć staruszka blisko osiemdziesięcioletniego na koniu z buławą uwijającego się. Już zgrzybiała starość dobywała sił ostatnich, bo tegoż dnia mdłością zdjęty ledwo się z tym światem nie pożegnał..." a w kilka dni później, gdy gościł u siebie dwór królewski i weneckiego posła nagle życie zakończył 7 lipca 1633 roku. Gdy zmarł, żal się rozległ wielki po całej Rzeczpospolitej, a zwłaszcza po najbliższej mu sercem Litwie. Posypały się mowy i kazania pogrzebowe, drukowano pochwalne wiersze i dytyramby, sławiąc męża dobrze zasłużonego Ojczyźnie, dla której ozdoby „przez wszystek czas żywota swego trudy i prace podejmował. Odwagi jego i mądrości, dzielności i bogobojności potomne nie przepomną wieki".

Uroczystości ku czci królowej Jadwigi na Jasnej Górze.

Od Komitetu uczczenia królowej Jadwigi otrzymujemy następującą odezwę:

Szereg uroczystych, podniosłych manifestacyj, z udziałem wszystkich czynników i sfer społeczeństwa polskiego, przechodzi w roku bieżącym kolejno przez kraj cały. Chodzi o wyniesienie świątobliwej i wielkiej królowej Jadwigi na Ołtarze świętych.

Ma się spełnić nareszcie we wskrzeszonej do niepodległości Ojczyźnie wielkie życzenie i dążenie wielu pokoleń od pięciuset lat. Moment najodpowiedniejszy i najkorzystniejszy ze wszech względów dla realizacji tego podniosłego, historycznego celu. Episkopat polski, popierając czynnym współudziałem urządzane kolejno w głównych centrach Polski obchody, okazał najgorliwsze uznanie dla tej sprawy; Nuncjusz Stolicy św. w Warszawie wyraził również całą dla niej życzliwość i gotowość poparcia. A naród polski wszędzie, gdzie doszła fala uroczystych manifestacyj, wykazał zrozumienie nietylko dla konieczności oddania sprawiedliwości dziejowej świątobliwej monarchini, ale i dla bezspornej prawdy, że w dzisiejszych, szczególnie ciężkich przejściach i warunkach — ciężkich nietylko materjalnie, ale i moralnie, gdy tyle grozi duszy polskiej wrogich zakusów — wybrnięcie z położenia niezmiernie trudnem będzie, jeżeli wogóle możliwem, bez szczególnego nadprzyrodzonego orędownictwa.

Punktem kulminacyjnym tych wzniosłych obchodów będą wielkie uroczystości ogólnokrajowe, przygotowywane na dzień 17 września br. na Jasnej Górze z udziałem polskiego Episkopatu, tysiącznych delegacyj z łona społeczeństwa i prawdopodobnie także przedstawicieli władz, których zabraknąć nie powinno w tej prawdziwie historycznej manifestacji. W dniu tym ma również Episkopat polski wziąć pod obrady sprawę wszczęcia procesu kanonizacyjnego królowej Jadwigi i skierowania go do Rzymu.

Polacy! Zbliża się prawdziwie wielki, podniosły moment, w którym naród bez względu na dzielące poszczególnych ludzi różnice — ma złożyć i powinien złożyć solidarny, masowy, żywiołowy dowód, że katolicka Polska żyje tem samem tętnem wiary, jakie biło w sercach przodków naszych niezłomnie w ciągu wieków minionych. Należy więc, aby na dzień wymieniony wszystkie organizacje katolickie — religijne, społeczne, czy inne — nietylko wzięły udział w uroczystościach jasnogórskich przez możliwie liczne delegacje, ale również, aby delegacje te złożyły tam do rąk Episkopatu prośby, zaopatrzone w jaknajliczniejsze podpisy, wyrażające gorące życzenie całego społeczeństwa zaliczenia w poczet świętych królowej Jadwigi.

Jeżeli Francja zdobyła się stosunkowo niedawno na solidarny poryw, gdy chodziło o kanonizację Joanny d'Arc, to o ileż większy poryw i głos powinien podnieść się ze społeczeństwa polskiego, skoro królowej Jadwidze daleko większa przypadła rola w Polsce, jako ofiarnej, świątobliwej niewieście i prawdziwie wielkiej monarchini! (KAP).

Wyścigi konne.

Wyniki z 42-go dnia sezonu wiosennego (13. VII).

Pogoda, tor dobry. Publiczności niewiele, dużo ludzi korzystając z ładnej pogody, wyjechało na wieś, na świeże powietrze. Drugi dzień dodatkowego sezonu, tak, jak pierwszy, pod względem sportowym zbyt udanym nie był. Zapisy niewielkie, stały się jeszcze mniejsze przez masowe wycofywanie koni od współzawodnictwa. Nagrodę 1500 zł. dla 3-l. i st. na dyst. 2400 mtr. wygrał łatwo biegający pod O dla totalizatora 4-l. Iberus st. „Topór", bijąc o 2 dł. zagr. francuską 4-l. La Sauzèe, za którą trzecia o szyję 5-l. Cudem Cudów. Wygr. w 2 m. 38½ s., tot. za La Sauzèe 10.5 zł. — Gonitwę z płotami na dystansie 2400 mtr. dla 3-l. i st. o nagrodę 1200 zł., przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca, łatwo wygrała 4-l. Indra p. Z. Studzińskiego, bijąc o 5 dł. 4-l. Kreta, trzecia o 8 dł. Florida, bez miejsca Fidelja. Wygr. w 2 m. 50 s., tot. 12.5 fr., 6 i 6 zł. — Nagrodę 2000 zł. na dyst. 1600 mtr. finiszem, silnie wysyłany z 3-go miejsca w wyścigu, wygrał 2-l. Jowisz III-ci st. „Lubicz", od prowadzącej od startu gonitwę 3-l. Bachantki o 2 dł., trzeci daleki 3-l. Parbleu, bez miejsca 4-l. Florencja. Wygr. w 1 m. 40 s., tot. 8.5 fr., 6 i 7.5 zł. W gonitwie o najcenniejszą nagrodę dnia 2500 zł., dla 3-l. i st., na dyst. 1600 mtr. miał miejsce fakt przyciśnięcia do bandy przez finiszującego Kazbeka, kl. La Valetta i og. Ferrydora, za co og. Kazbek decyzją Komisji Techn. został pozbawiony wszystkich płatnych miejsc w wyścigu, a pierwsza nagroda została przyznaną 3-l. La Valetta st. „Bartoszówka", druga 4-l. Ferrydorowi, a trzecia Nurtowi, bez miejsca Bira, Rivoli. Wygrane w walce o szyję trzeci o ½ dł. w 1 m. 41 s., tot. 59.5 fr., 9 i 6 zł. — Dosiadający og. Kazbeka ż. Jednaszewski, wobec powtarzających się często u niego nieoględnych jazd na finiszu, został ukarany decyzją Komisji Techn. grzywną 200 zł. — Nagrodę 1200 zł. dla 4-l. i st. finiszem łatwo zdobyła 4-l. Dagmara, grona oficerów K. O. P., bijąc o 2 dł. 4-l. Royal Majesty, za którym trzecia i ostatnia 4-l. Delfina. Wygrane w 2 m. 16 s.. tot. 18.5 zł. Nagrodę 1800 zł. dla 3-l. na dyst. 1600 mtr. łatwo fiinszem zdobył og. Demon p. K. Makowskiego, od Edgara o 2½ dł. i Honoraty na trzecim u celownika miejscu, czwarta i ostatnia Juana. Wygr. w 1 m. 41 s., tot. 14 fr., 7 i 7 zł. — Nagrodę 1600 zł. dla 3-l. na dyst. 1600 mtr., łatwo zdobyła La Vallière p. E. Kubickiego, bijąc pole złożone 6-ciu rywalizujących z nią rówieśników, z Libacją na czele, trzeci Natan R. bez miejsca Krajczy, Markiza, Darjiling i Igraszka. Wygr. o 2 dł. w 1 m. 42 s., tot. 31 fr., 9, 7 i 8 zł. — W ostatniej gonitwie dnia o nagrodę 2000 zł. dla 3-l. i st. na dyst. 1600 mtr., ustartu 4 konie, z których 3-l. Principessa nie rusza od startu. Przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca i przebywając dystans w 1 m. 41 s., gonitwę łatwo wygrała 4-l. Cacko p. L. Schweizera, bijąc o 1 dł. 3-l. Sobótkę, trzecia o 10 dł. Pilica, tot. 10 zł., we francuskim wzrot stawek.

Z toru na Mokotowie. (Objektywny sąd).

Niezbicie oświetlić przyczynę nie miarodajnego wyniku gonitwy, albo anormalnego zachowania się w wyścigu pojedynczego konia, jest rzeczą wcale niełatwą, a wypowiedzenie subjektywnego niekiedy nie na 100% zgodnego z rzeczywistością wniosku, nie może i nie powinnoby nikogo zbytnio zadziwiać. Na wynik gonitwy składa się tysiące czynników, których przewidzieć ani nawet wszystkich zaobserwować nikt nie jest wstanie, śledząc przebieg wyścigu z pewnego oddalenia. Obserwując gonitwę przez szkła od lornetki, a nie przyjmując udziału w jej rozgrywce jako jeździec, nie będąc przytem świadomym, w jakim samopoczuciu koń został posłanym na start, z czego nawet niejednokrotnie nie zdaje sobie sprawy i doświadczony jego trener nic bezwzględnie pewnego wypowiedzieć nie można. Koń to nie maszyna, która przy zużyciu pewnej ilości pary lub prądu da zawsze jednakową ilość obrotów czy siły. Najlepiej wytrenowany koń, będący u szczytu swej dobrej formy, ma swoje dobre i złe dnie, taksamo jak i aktor czy sportowiec, w których jest lepiej lub gorzej usposobiony do odegrania swej dobrze wyuczonej i przestudjowanej roli, czy dania w dniu tym maksimum wysiłku. Niemniej długoletnia praktyka i objektywna obserwacja, bez chęci jednak doszukiwania się, że tak powiem „dziury na całym", dają podstawy do wyprowadzenia mniej lub więcej, lecz uzasadnionych wniosków. Zdaniem naszem, obowiązkiem każdego sprawozdawcy jest zauważony przez niego fakt, uchybiający obowiązującym przepisom wyścigowym, podać do wiadomości, zaopatrując to spostrzeżenie we własny wniosek, czy też bez niego jest to już mniej ważne, najważniejszem będzie to, że nie wolno sumiennemu sprawozdawcy, nad tego rodzaju faktami przechodzić do porządku dziennego, pomijając je milczeniem. Rzeczą zaś Komisji Technicznej (która składając się z 3-ch tylko członków, a więc nie mającej możności nieraz zaobserwowania wszystkiego, co się na torze dzieje, lecz jednocześnie mającej, z racji swoich uprawnień, możność dojścia do sedna każdej sprawy, tyczącej się strony technicznej wyścigu) jest wyciągnięcie odpowiednich, z takiego sprawozdania, konsekwencji i rzeczowego się do niego ustosunkowania.

Powołana przez Zarząd T-wa Z. do H. K. w P., Komisja Techniczna wyścigów konnych, w zakres kompetencji której wchodzą wszystkie sprawy tyczące się technicznej strony wyścigów, za co ona jedna ponosi i ponosić winna odpowiedzialność, składająca się, jak obecnie, z ludzi wysoce doświadczonych i bezwątpienia mających na celu, przedewszystkiem dobro hodowli i czystość sportu, robi w miarę możności wszystko, (co każdy, bezstronnie patrzący na rzeczy, przyznać musi) żeby chwasty z korzeniami wyrwać z gleby wyścigowej, a że jej się to niezawsze udaje, przyczynę nietrudno tu odnaleźć, zważywszy okoliczności, o jakich była mowa na początku naszej pracy (nie w każdym wypadku przewinienie jest bezapelacyjnie udowodnione). Chcąc wyplenić przewinienia żokei, trenerów, czy nawet menegerów stajen, (o tych ostatnich nie chciałoby się wspominać, ze względu na tę okoliczność, że one absolutnie tu miejsca by mieć nie powinny) trzeba je bezwzględnie i surowo karać, lecz jednocześnie nie można zapominać, że kary wywrą pożądany skutek, muszą i mogą być stosowane do winy bezspornie udowodnionej, w przeciwnym bowiem razie zarządzenia tego rodzaju nie wywołają odpowiedniego do ich zamierzeń echa. Dla tych to powodów Komisja Techn. niejednokrotnie zmuszoną jest, nad niektóremi niezupełnie uchwytnemi przejawami złej woli, przechodzić do porządku dziennego.

Każdy dokładnie zdający sobie sprawę z uprawnień Kom. Techn. wyścigów konnych, nie powinien za jej jakoby niestosowne zarządzenia, czy pominięcie przez nią milczeniem jakiegoś faktu przewiny, żokeja czy trenera, robić razem z nią odpowiedzialnym za to i Zarząd T-wa Z. do H. K. w P. Omyłek takich czy też przeoczeń, wypowiadając się zupełnie bezstronnie jak dotąd, nie zauważyliśmy, lecz o ile one nawet mogłyby mieć miejsce, Zarządu T-wa za to odpowiedzialnym robić nie ma się podstawy. Rola prezesa T-wa Z. do H. K. w Polsce, jak i poszczególnych członków zarządu, sprowadza się zgoła do innych kwestyj i zagadnień. Techniczna strona prób selekcyjno-hodowlanych, leży całkowicie w sferze kompetencji Komisji Technicznej wyścigów konnych. Zarząd T-wa powołując członków tej Komisji, mocen jest tylko zmienić jej skład, lub jak to miało miejsce jesienią z. r., wzmocnić ją przez dodanie jej nowych członków, z głosem doradczym, wybranych z grona właścicieli stajen wyścigowych, dobrze obeznanych ze sprawami sportu końskiego. Czy na decyzję sądu koronnego może mieć jakikolwiekbądź wpływ minister sprawiedliwości, dlatego, że na jego wniosek sędziowie ci są mianowani?

Tendencyjne, bezpodstawne wystąpienia pewnego odłamu prasy, przeciwko Zarządowi T-wa Z. do H. K. w P., szumnie mieniącemi się stróżami sprawy wyścigowej, a faktycznie goniącemi tylko za niezdrową sensacją i tanią popularnością, opierającej się przytem na wnioskach, wysnutych z własnej fantazji, nie znajdujących w faktach należytego poparcia, wywołane są względami osobistemi, z dobrem ogólnej sprawy nic wspólnego nie mającemi. Są one przytem tak przejrzyście uwidocznione, że poruszanie ich na tem miejscu, uważamy za zbędne. Zdrowo myśląca większość, szczupłego grona ich czytelników i bez tych wyjaśnień, potrafi odróżnić zdrowe ziarno, od podawanego przez nich, w bezkrytycznych rewelacjach, pośladu. Zarząd T-wa Z. do H. K. w P., udzielając sprawozdawcom prasowym, bezpłatnych biletów wejścia na wyścigi i przeznaczając do ich wyłącznej dyspozycji i użytku, doskonały, bodaj czy nie najlepszy punkt obserwacyjny na torze, (duża loża oszklona z balkonem, położona na wysokości 2-go piętra) dał tem dowód przychylnego ustosunkowania się do prasy i jak dotąd, nigdy rzeczowych, objektywnych spostrzeżeń nie negliżował i nadal negliżować pewno nie będzie. Obowiązkiem zaś każdego sprawozdawcy, czy to prasy perjodycznej, czy fachowej, jest objektywne ustosunkowanie się do działalności władz T-wa. Fachowy czy niefachowy sprawozdawca, nawet tak drobnej sprawy, w znaczeniu ogólnym, jak sport wyścigowy, urabiający jednak w szerokich masach pogląd na wyścigi, powinien koniecznie zdobyć się na objektywny rzeczowy sąd, a nie szukać rozgłosu w taniej bezpodstawnej demagogji.

J. Myszkowski.

KRONIKA.

Warszawa 15 lipca.

— **Kalendarz na sobotę:** św. Henryka. Wschód słońca 3.30, zachód 19.28, wschód księżyca 22.33, zachód 13.18.

OGÓLNA.

— **Zwrot dokumentów archiwalnych z Sowietów.** W wyniku pertraktacyj przeprowadzonych z rządem sowieckim w przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy transport starych dokumentów doniosłej wagi. Transport ten zajmie cały wagon. Są to już ostatnie archiwalja podlegające zwrotowi na podstawie traktatu ryskiego.

— **Pobyt w Warszawie wicedyrektora kolei egipskich.** Wicedyrektor kolei egipskich Slaugther, który przybył do Polski celem zapoznania z naszą wytwórczością w dziedzinie kolejnictwa, zwiedził wczoraj warszawską fabrykę „Parowozy" i warsztaty kolejowe, popołudniu zaś P. I. W. F. na Bielanach. Wieczorem p. Slaugther wyjechał w drogę powrotną do Egiptu przez Wiedeń.

— **Odroczenie raty pożyczki amerykańskiej.** W b. m. przypada termin płatności raty pożyczki amerykańskiej 7 proc. zaciągniętej przez m. stoł. Warszawę w wysokości 400.000 dolarów. Zarząd miasta zwrócił się do finansistów amerykańskich o prolongatę płatności tej raty ze względu na trudności finansowe. Termin płatności odroczony został do października br.

— **Pożar we wsi podwarszawskiej.** Nocy wczorajszej ok. godz. 2 wybuchł w Markach pod Warszawą groźny pożar w parterowym domku murowanym z drewnianemi przybudówkami. Pożar zaskoczył mieszkańców we śnie. 70-letnia matka właściciela domu Marja Borkowska uciekając z płonącego domu przygnieciona została płonącą belką i doznała dotkliwych poparzeń. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

MIEJSKA.

— **Przejęcie przewodnictwa Rady miejskiej przez prezydenta m. Słonimskiego.** W ub. czwartek w związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej prezydent m. inż. Słomiński w obecności wiceprezydenta Borzęckiego i naczelnika wydziału ogólnego Herbsta przejął od urzędującego dotychczas przewodniczącego Rady miejskiej p. Mayzla agendy biura prezydjum Rady miejskiej.

— **Maksimum przyboru Wisły pod Warszawą.** Wczoraj między godz. 12 a 1 popołudniu minął punkt kulminacyjny obecnego przyboru wody na Wiśle. Na wodowskazach biura hydrograficznego w Warszawie zanotowano poziom najwyższy 3.04 m ponad stan normalny. Poziom ten utrzymywał się przez dwie godziny, poczem zaczął stopniowo opadać.

— **Przeciw podwyższeniu opłat emerytalnych.** Międzyzwiązkowa komisja pracowników miejskich wystąpiła do zarządu miasta z protestem przeciw projektowanemu podwyższeniu składek emerytalnych z 5 do 8 proc.

— **Badanie wagi chleba.** Na polecenie komisarza rządu specjalna komisja w ciągu ostatnich dni sprawdzała w sklepach wagę uwidocznioną na nalepkach na chlebie. W czasie kontroli na terenie 8 komisarjatu sporządzono 120 protokołów karnych.

— **Katastrofa lotnicza w Warszawie.** Wczoraj w południe wydarzyła się w stolicy katastrofa lotnicza. Samolot 1 pułku lotn. „Potez 27" pilotowany przez ucznia policyjnej szkoły lotniczej Kocika niemal tuż po starcie runął na teren plantacyj miejskich przy ul. Rakowickiej, przylegającej do lotniska wojskowego. Samolot rozbił się doszczętnie. Na miejsce wypadku przyjechało natychmiast pogotowie lotnicze, które z pod szczątków samolotu wyciągnęło pilota Kocika na szczęście tylko lekko rannego.

— **Samobójstwo kupca warszawskiego.** Wczoraj rano w magazynie bławatnym i ubiorów damskich przy ul. Kredytowej 8 pozbawił się życia długoletni właściciel firmy Kazimierz Brokowski. Przyczyną samobójstwa były trudności finansowe z jakiemi od kilku miesięcy walczył denat.

— **Szoferzy warszawscy u wojewody Jaroszewicza.** W dniu 12 lipca r. b. pan komisarz rządu Wł. Jaroszewicz przyjął delegację Związku Właścicieli Dorożek Samochodowych, którym wyraził podziękowanie za masowy udział w obchodzie „Święta Morza", na co w odpowiedzi delegacja oświadczyła, iż w każdej chwili jest gotowa do poparcia wszelkich poczynań o charakterze patrjotycznym i prorządowym. Pan wojewoda oświadczył, że wyda zarządzenia starostom, aby przy rozpatrywaniu spraw karno-administracyjnych za przekroczenia przepisów o ruchu ulicznym w okresie od 22 do 29 bm., t. j. w czasie „Święta Morza" poczytywali spotęgowany w tym okresie ruch uliczny jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kar.

Wyścigi Konne.

Nasi faworyci na dzień 15 bm.

1) Edgar, Granica.
2) Łom, Żonka, Presto.
3) Force Majeure, Sternblume, Presto.
4) Roi Soleil, Kuternoga, Wallibal.
5) Augustus Rex, Adonis, Parlier.
6) Kurja, Kruszyna, Manru.
7) Lady Langdon, Jam, Delivrance.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Sprawa Ciunkiewiczowej.** W krak. sądzie apelacyjnym miała zapaść decyzja co do jednego z wniosków przedłożonego w skardze apelacyjnej przez obronę w sprawie Marji Ciunkiewiczowej, skazanej za usiłowane oszustwo asekuracyjne. Oto decyzją sądu apel. dopuszczono wniosek o przesłuchanie jako świadka b. ministra Baranowskiego, który według twierdzenia Ciunkiewiczowej, jechał z nią z Paryża przez Berlin do Warszawy i miał widzieć u niej tak w hotelu w Berlinie, jak i podczas rewizji granicznej w Zbąszyniu, biżuterję i futra, które jej potem skradziono.

ZE LWOWA.

— **Krucjata modlitw o odwrócenie klęski powodzi.** Ks. arcybiskup lwowski Bolesław Twardowski wystosował do duchowieństwa swej archidiecezji polecenie, w którem nawołuje, by w dn. 16, 17 i 18 bm. odbyły się po kościołach parafjalnych nabożeństwa błagalne o odwrócenie klęski deszczów i powodzi.

— **Rozwiązanie Rady miejskiej w Zaleszczykach.** P. wojewoda tarnopolski Moszyński rozwiązał Radę miejską w Zaleszczykach i powołał tymczasowy zarząd poruczając kierownictwo p. Bolesławowi Doktorowiczowi-Hrebnickiemu, majorowi korpusu sądowego w st. sp. z Warszawy, przydzielając mu Radę przyboczną w składzie 10 osób.

— **Klęska gradobicia.** Nad gminą Poczapińce (powiat Tarnopol szalała straszna burza gradowa. Gradobicie zniszczyło plony na ok. 1000 morgach. Szkoda waha się od 80—90 proc.

— **Tragedja dziecka pokąsanego przez wściekłego psa.** W Przemyślu u 7-letniej Maryni Smokównej stwierdzono bardzo silne objawy wścieklizny. Smokównę wśród strasznych męczarń przewieziono do szpitala powszechnego. Stan nieszczęsnego dziecka jest niestety beznadziejny. Smokówna, jedna z ofiar, które przed kilku tygodniami pokąsał wściekły pies, została wówczas natychmiast przewieziona do szpitala i poddana leczeniu za pomocą zastrzyków szczepionek przeciw wściekliźnie. Zabiegi te okazały się bezskuteczne. Smokówna bowiem została pokąsana w twarz, wskutek czego jad wścieklizny bardzo szybko zaatakował centra mózgowe. Wypadek powyższy wywołał olbrzymie poruszenie, zwłaszcza, że ilość osób pokąsanych przez wściekłego psa nie jest jeszcze ustalona i niewiadomo, czy wszyscy poddali się leczeniu.

Z POZNANIA.

— **Poznań na restaurację bazyliki wileńskiej,** jak się okazało z obliczeń, dał najwięcej, bo 30.000 zł.

— **Wielkie zjazdy w Poznaniu.** Przygotowania do zjazdu lekarzy i przyrodników polskich i do zjazdu lekarzy słowiańskich, które odbędą się równocześnie w dniach od 11 do 15 września br. w Poznaniu są już na ukończeniu. Zjazd przybiera rozmiary imponujące.

— **Poniósł śmierć skutkiem opilstwa.** W Konarzewie wydarzyła się tragiczna pomyłka, zakończona śmiercią człowieka. Czesław Siuchniński, lat 46, z zawodu monter, zamieszkały w Dopiewie, wracał pijany do domu i przez pomyłkę począł dobijać się cudzego mieszkania. Z lokatorów Nowak, sądząc, że ma do czynienia z włamywaczem strzelił do Siuchnińskiego z fuzji, raniąc go ciężko. Siuchniński zmarł nad ranem.

— **Nowa pływalnia.** Staraniem wydziału wychowania fizycznego w Poznaniu powstała na odnodze Warty nowa pływalnia długości 50 mtr. posiadająca przypływ czystej i ciepłej wody. W nowej pływalni odbywać się także będą zawody pływackie.

Z POMORZA.

— **Konferencja zachodnich Izb przem.-handlowych.** W Gdyni odbyła się pod przewodnictwa delegata ministerstwa przemysłu i handlu konferencja Izb przemysłowo-handlowych w Gdyni, Bydgoszczy i Poznaniu, w sprawie terytorjalnych granic wymienionych Izb. Konferencja ta jest dalszym etapem prac zmierzających do uregulowania kwestji Izb zachodnich.

— **Łódź średniowieczną wykopano pod Orunią.** Robotnicy zatrudnieni przy pracach ziemnych i meljoracyjnych w Oruni przy Niederfeld (na terenie Wolnego Miasta Gdańska) natrafili w torfowisku na twardą powierzchnię jakiegoś przedmiotu. Zawiadomiono o tem kustosza muzeum w Oliwie, który na podstawie przeprowadzonych badań wstępnych stwierdził, że odkopanym przedmiotem jest łódź według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodząca z średniowiecza, a kształtem swoim przypominająca łodzie Wikingów.

— **Robotnicy przy pracy zasypani ziemią.** Podczas prac podziemnych w Tczewie obsunęła się ziemia, zasypując 3 robotników: Brunona Wojciechowskiego, Cejrowskiego i Grulkiego. Natychmiast przystąpiono do wydobywania nieszczęśliwych ofiar. Po 20 minutach wydobyto Wojciechowskiego, który dawał jeszcze znaki życia. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Drugiego robotnika wydobyto już nie żywego. Po pewnym czasie wydobyto trzeciego robotnika, który również był już nieżywy.

— **Wessany przez torfowisko.** St. Borowaw, lat 16, podczas kąpania się w trzęsawisku torfowiskowem w Gutowicach został wessany przez grząski grunt i utonął. Po kilku godzinach poszukiwań zwłoki zostały wydobyte.

ZE ŚLĄSKA.

— **Wypowiedzenie tabeli płac pracowników umysłowych na Śląsku.** Pracodawcy górnośląscy wypowiedzieli z dniem 1 września br. tabelę płac pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Wypowiedzenie tabeli płac łączy się oczywiście z zamierzonem obniżeniem zarobków.

— **Dyr. Bernhardt na wolności.** Wczoraj zwolniony został z więzienia śledczego w Katowicach gen. dyr. huty „Królewskiej" inż. Bernhardt, oraz kierownik walcowni tejże huty Morcinek. Kaucja złożona za dyr. Bernhardta wynosi 80.000 zł, a za Morcinka 20.000 zł.

Z ŁODZI.

— **Komisarz rządowy w kasie oszczędności.** Decyzją wojewody łódzkiego w dniu 13 bm. rozwiązano władze komunalnej kasy oszczędności w Tomaszowie Mazowieckim w związku z prowadzeniem nieoględnej gospodarki. Mianowany został komisarz rządowy.

Z WILNA.

— **Burza nad Wilnem** przeszła onegdaj, przyczem całe masy wody deszczowej nie mając ujścia wdarły się na tereny robót kanalizacyjnych. Straż pożarna i stacja pomp zapobiegły zniszczeniu kanałów.

— **Powiesił się z tęsknoty.** Na cmentarzu Rossa w Wilnie znaleziono zwłoki wisielca, którym okazał się Antoni Bubel. Nie jest wykluczone, że przyczyny desperackiego kroku szukać należy w tem, że denat miał niedawno kogoś mu bliskiego na tymże cmentarzu pochować.

— **Nóż w serce na widok policji** wbił sobie znany przestępca kryminalny Krauzylis Antoni z zaścianka Iwaniszki.

Sport i wychowanie fizyczne.

Jednak zawody równocześnie. W niedzielę równocześnie mają grać w Krakowie Garbarnia—Ruch oraz Podgórze—Wisła o godz. 17.30, a nie bezpośrednio po sobie na jednem boisku. Ponadto w Warszawie Czarni spotkają się z Warszawianką, we Lwowie Legja z Pogonią oraz w Siedlcach ŁKS z 22 pp.

Mistrzostwa wioślarskie Europy odbędą się na Węgrzech pod protektoratem regenta Horthyego.

Bocheński startuje w Budapeszcie. Do Budapesztu wyjechał najlepszy pływak polski Kazimierz Bocheński. Startuje on w niedzielę na międzyna-

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

100) (Dokończenie.)

— Kamienna — powtórzyła jak echo i zabrała się do nakrywania do obiadu. „Kamienna!..." Tyle razy przeprawiała się na tamten brzeg — i zawsze ta sama męka... Powinna dziś cieszyć się, że znalazł pracę, nowe życie, nowe szczęście, że zerwał, że mu jest dobrze — myślała wyjmując zimnemi jak lód rękami sucharki z blaszanego pudełka — powinna cieszyć się. Skądże naraz rozpacz? Stąd rozpacz, że to był błąd i fałsz — z pasją wysnuła niespodzianie wniosek. — Fałsz i błąd. I tego już się nie naprawi... nigdy, nigdy... Złamało się życie jemu i sobie. Teraz już się nie odrobi — przeszyła ją naraz przerażająca świadomość błędu, poczucie zmarnowanego życia. Nie skończyła nakrywania, uciekła do okna.

Nie cnota, nie wzniosła ofiara, ale zmarnowane życie — powtarzała z pasją, patrząc na kołyszące się rdzawe liście kasztanu. I tego się już nie naprawi... Męka...

Rozległo się mocne pukanie i we drzwiach pokazał się siwy, rumiany na twarzy pan. — Przywitawszy się z pacjentem, doktór Zabłocki usiadł i zaczął powoli zdejmować rękawiczkę z lewej ręki. Potoczyła się okolicznościowa rozmowa. Letnia pogoda, kurz. Zamało polewają ulice. W Warszawie jest więcej porządku. Nie, niema epidemji. „Byłem już jedną nogą na tamtym świecie. Pan konsyljarz zatrzymał" — cieszył się Józek, jak za każdą zresztą wizytą lekarza.

— No, niezupełnie, nie całą jeszcze nogą — skromnie umniejszał swoje zasługi Zabłocki.

Młode oczy siwego konsyljarza zatrzymywały się raz poraz na milczącej żonie, która tkwiła ciągle pod oknem, nie brała udziału ani w rozmowie ani w radości. Potem zkolei nastąpiło troskliwe szczegółowe badanie zupełnie zdrowego pacjenta. Wysłuchawszy serce i zajrzawszy do gardła, Zabłocki po zbadaniu odruchów zabrał się do wypisywania drobiazgowej instrukcji. Józek wciąż przeszkadzał mu zbytecznemi pytaniami, domagał się lekarstw na coraz to nowe dolegliwości: Zaparcie, zgaga, swędzenie. Zabłocki przerywał pisanie, zdejmował amerykańskie okulary, uprzejmie udzielał odpowiedzi i rad takim tonem, że zalecane środki, nawet woda gorzka zdawały się przyjemnemi i działanie ich niezawodnem.

Za oknem chwiały się schnące, zżarte przez rdzę jesieni liście kasztanu. „Gdzież nowe szczęście? Oczy te same, pełne męki... Zmarnowane, złamane życie... I teraz się już nie naprawi... Nigdy... Znalazł pracę, cel... Ona także... — biegły bezładne myśli".

— Ze mną pan konsyljarz nie będzie już chyba miał kłopotu, ale żona moja jest jakaś niewyraźna. Możeby pan doktór wymyślił coś mądrego. Zabłocki wyjął natychmiast z bocznej kieszeni słuchawkę, zwrócił się z atencją w stronę pacjentki.

— Co łaskawej pani dolega? — w głosie brzmiała obietnica usunięcia wszystkich dolegliwości i cierpień.

Odeszła od okna, usiadła przy stole, splotła lodowate ręce.

— Nic mi nie dolega, panie doktorze!

— Nie broń się! Wyglądasz jak Piotrowin, kamienna jesteś, coś ciebie wzięło naraz. Pan doktor zbada, wysłucha, coś zapisze — nalegał Józek.

— Dlaczego łaskawa pani nie chce się leczyć. Trzeba mieć trochę zaufania do biednych eskulapów. Nie jesteśmy cudotwórcami, ale nauka...

— Dziękuję panu doktorowi. Nic mi nie jest.

— Nic mi nie jest! Ani kropli krwi w twarzy, usta białe, oczy błędne — niecierpliwił się Józek, który chciał zmieścić honorarjum za tę nową poradę w ogólnych kosztach kuracji.

— Może jednak łaskawa pani przestanie się gniewać na medycynę i zdradzi nam sekrecik, jak do dziecka przemawiał Zabłocki. Jeżeli szanowny małżonek twierdzi, że pani jest chora, coś musi być w nieporządku. I właśnie nauka...

Nie dać się! Tyle razy przeprawiała się na tamten brzeg. Nie dać się! Dość bicia głową o mur i miotania się. Kończy się niewola, gdy ustaje bunt. Praca, radość żywej pracy. Niema zmarnowanych istnień, są tylko marne dusze. Tlić się musi iskierka. Wielkie ja, samolubne ja skręciło sobie kark. To jest właśnie nowe życie. Prawdziwe życie zakwita mimo wszystko. Jedna jest prawda... I jedna służba... Na samem dnie, na samem dnie niedoli... Bóg — patrząc w rumiane oblicze lekarza, zwoływała na pomoc wszystkie zdobyte niedawno pociechy i prawdy.

— Głowa trochę mnie boli — powiedziała głośno.

— Głowa boli! — skwapliwie podchwycił Zabłocki... — jak dawno? W skroniach czy z tyłu? Kiedy częściej: naczczo czy po jedzeniu? Może są przytem nudzenia? — posypały się pytania.

Gdy odpowiedziała pokrótce na wszystkie pytania i pozwoliła wysłuchać serce, oraz zbadać wątrobę, Zabłocki zasiadł do pisania recepty.

„Prawdziwe życie... Męka. Głębina. Na samem dnie głębiny — Bóg. Wszyscy... Każdy ma swoje udzielne księstwo i każdy ma cmentarz. Zrazu panowanie, potem w pokorze, w w trosce, w cierpieniu... Tlą się iskierki. Nie będzie fałszu ni błędu, gdy zakwitnie życie. Wielkie ja, samolubne ja skręciło sobie kark. Niema złamanego życia... — myślała gorączkowo jakgdyby musiała niezwłocznie, koniecznie w tej chwili, zanim lekarz wypisze receptę, znaleść prawdę ratunkową, niezawodne słowo pociechy, odpowiedź i rozstrzygnięcie. Nie na tamtym brzegu, ale na tym, nie w wyrzeczeniu się, nie w ucieczce..."

— Zapisałem proszki — odezwał się lekarz, podnosząc głowę i zdejmując okulary — proszę zażywać dwa razy dziennie w pół godziny po jedzeniu.

— Dziękuję panu doktorowi. Doskonale. — Dwa proszki dziennie po jedzeniu. Doskonale — powtórzyła białemi ustami.

KONIEC.

rodowych zawodach pływackich w biegu na 100 m i 200 m. Karliczek w ostatniej chwili musiał odwołać swój wyjazd.

Finał strefy europejskiej puharu Davisa. W Londynie pierwsze rozgrywki między Australją i Anglją o puhar Davisa w obu grach pojedynczych dały wynik 1:1. Wyniki gier: Crawford—Austin 4:6, 6:2, 6:2, 6:3; Perry—Mc Grath 6:2, 6:4, 6:2.

Dalsze rekordy strzeleckie. W Poznaniu w narodowych zawodach strzeleckich osiągnięto wyniki: W konkurencji z karabinu wojskowego na 300 m w trzech pozycjach rekord ustanowiony dwa lata temu przez mjra Brzozkę 313 punktów, został 22 punktami pobity przez st. sierż. Dąbrowskiego (335 pkt.). W tejże konkurencji w postawie leżącej rekord mjra Brzozki z 1931 r. 168 pkt. został pobity przez st. sierż. Dąbrowskiego 178 pkt. W strzelaniu zespołowem W. K. S. Centrum wyszkolenia piechoty st. sierż. Dąbrowski, st. sierż. Kwaciszewski, sierż. Kisielewicz pobili rekord własny z r. ub. 880 pkt. wynikiem 928 pkt. W konkurencji z karabinu wojskowego na 300 i 200 m w trzech postawach ten sam zespół pobił własny rekord z ub. r. 2000 pkt. wynikiem 2088 pkt. W konkurencji z karabinu — bocznego zapłonu, dowolnej pozycji na 200 m rekord kpt. Podoskiego z 1931 r. 278 pkt. pobity został przez kpt. Borzęckiego 282 pkt.

— **Nowa mapa turystyczna.** Wydział turystyki ministerstwa komunikacji przygotowuje mapę turystyczną w skali: 1:750.000 z enklawami (wycinek mapy powiększony) dla Beskidów Zachodnich, Tatr i wybrzeża morskiego w skali 1:300.000. Mapa będzie wykonana w 5 kolorach i zawierać ma następujące dane: koleje i kolejki ważne dla turystów, wszystkie stacje kolejowe, stanowiące punkt wyjścia na szlaki turystyczne, miejscowości z ruinami zamków, zabytkami architektonicznemi, z osobliwościami przyrody słynne z pięknych strojów ludowych lub wyrobów sztuki ludowej, posiadające muzea i zbiory sztuki, wszystkie ważniejsze miejsca odpustowe, ważniejsze kopalnie i ośrodki przemysłowe, zdrojowiska i ważniejsze miejscowości klimatyczne, drogi bite a na wschodzie i trakty, z zaznaczeniem stałej komunikacji autobusowej, graniczne urzędy celne, ważniejsze pasma i szczyty górskie, z zaznaczeniem wszystkich schronisk i ważniejszych ścieżek turystycznych, granice konwencyjnego pasa turystycznego w Polsce i Czechosłowacji, lasy, parki natury i rezerwaty, rzeki, kanały, jeziora, z zaznaczeniem linji żeglugi osobowej i przystani pasażerskich dla statków.

— **O tenisowe mistrzostwo morza polskiego.** W czasie odbywających się w Gdańsku mistrzostw tenisowych polskiego wybrzeża morskiego w grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła p. Wiewiórska (Gdańsk). W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zdobyła para Jankowski—Błoński (AZS Gdańsk) bijąc w finale braci Palica (Gdynia) 9:7, 6:2, 6:4.

Zastępca Hitlera w sprawach gospodarczych

Berlin 14 lipca.

(PAT) Kanclerz Hitler zamianował pomocnikiem swoim do spraw gospodarczych posła narodowo-socjalistycznego inż. Wilhelma Keplera. Wszystkie organizacje polityczno-gospodarcze partji narodowo-socjalistycznej zostały Keplerowi podporządkowane. Kepler jest członkiem delegacji niemieckiej na światową konferencję ekonomiczną.

O aryjskość personelu w przemyśle filmowym

Berlin 14 lipca.

(PAT) Z polecenia ministra propagandy Rzeszy władze wezwały wszystkich producentów filmowych do przedstawienia ministerstwu dokumentów osobistych personelu artystycznego i technicznego celem stwierdzenia aryjskości pochodzenia i obywatelstwa niemieckiego zatrudnionych pracowników. Władze zwróciły się do producentów z zaleceniem porozumienia się z odnośnemi wydziałami ministerstwa we wszystkich sprawach dotyczących obsady filmów jakoteż planów produkcji.

Represje niemieckie przeciwko Austrji

Berlin 14 lipca.

(PAT) Bawarski minister sprawiedliwości Frank wydał rozporządzenie zabraniające stosowania prawa ekstradycji w stosunku z władzami austrjackiemi.

Konferencja min. Wysockiego z Hitlerem.

Berlin 14 lipca.

(PAT) Wczoraj w południe poseł Rzplitej Dr Alfred Wysocki złożył wizytę pożegnalną kanclerzowi Hitlerowi i odbył z nim przy tej sposobności dłuższą konferencję.

Dziś podpisanie paktu czterech.

Rzym 14 lipca.

(PAT) Podpisanie paktu 4-rech nastąpi jutro w sobotę w południe w Pałacu Weneckim.

Tu i hitlerowcy — musieli udzielić amnestji

Amnestja w obecnych Niemczech wydaje się rzeczą nieprawdopodobną. Udziela się tam wprawdzie amnestji, ale za przestępstwa dawno popełnione, z wyroków dawno zapadłych i prawomocnych, od kar dawno już wykonanych; udziela się amnestji tym wszystkim, którzy walcząc o „rewolucję narodową" popadli w konflikt z którymkolwiek z artykułów kodeksu karnego. Ale za przestępstwa wobec ustaw „Trzeciej Rzeszy" o amnestji niema mowy. Niemniej — i tutaj uczyniono wyłom. I to wyłom, o którym hitlerowcy przed pół rokiem głośno by twierdzili, że jest uczyniony dla interesów żydowskich i za pieniądze żydowskie.

Jednym z najbardziej drakońskich dekretów rządu Adolfa Hitlera był dekret z 12-go czerwca br. „przeciw zdradzie niemieckiego gospodarstwa". Dekret ten nakładał na wszystkich obywateli niemieckich obowiązek deklarowania władzom skarbowym wszystkich posiadanych przez nich w Niemczech i zagranicą przedmiotów i objektów majątkowych o wartości ponad 1.000 marek, oraz obowiązek deklarowania tym władzom wszystkich dewiz. Obywatel miał dokonać tych wszystkich deklaracyj sam, dobrowolnie i bez opuszczenia czegokolwiek. Kary za zatajenie jakiegoś objektu, za niedokładne podanie, zwłaszcza za zatajenie obcych dewiz i majątku posiadanego zagranicą były drakońskie. Szły w setki tysięcy marek i w lata więzienia. Niemiec, który przeoczył przy swej deklaracji, że jako kupiec ma 1.000 marek pretensji do zagranicznej firmy, albo, że pożyczył taką kwotę krewnemu koloniście niemieckiemu w Brazylji, mógł oczekiwać, że przesiedzi się za to dobrych sześć lat.

I oto — na tym punkcie hitlerowcy nie wytrzymali. Liczba zatajeń i liczba wywożeń majątku zagranicę (a wiadomo, że dogmatem wiary nacjonalistów wszystkich krajów jest, iż takie przestępstwa popełniane są tylko przez żydów lub z żydowskiego dopuszczenia) była widocznie tak wielka, że musiano ustąpić. I oto obecnie w dyskretnej formie rozporządzenia wykonawczego wydano amnestję dla tych wszystkich, którzy przed wykryciem, iż ich relacje były fałszywe, relacje te uzupełniają. Niezłomny i żelazny dyktator zmiękł wobec defraudantów i „zdrajców gospodarki narodowej". Musiał złagodzić sankcje karne, zbyt ich widocznie wiele trzebaby stosować. Musiał ułatwić powrót ukrytego majątku z zagranicy zbyt go widocznie wiele usunięto z Niemiec w tym niepewnym okresie z 1932—33 roku, gdy nie było wiadomo, kto jutro będzie rządził i jak będzie rządził.

Czy amnestja okaże się skuteczna i celowa? Czy obywatele niemieccy mają dziś zaufanie do stałości stosunków w własnem państwie, do stałości rządów i stałości polityki gospodarczej? Pytanie, na które o odpowiedź trudno. Choćby te fakty, że rząd, aby się utrzymać, musi obalać wszystkie, choćby sobie bliskie organizacje polityczne, musi zostawiać swobodę bojówkom, choćby mu to politycznie zagranicą szkodziło, nie może stłumić wewnętrznych nieporozumień wśród własnych szefów na temat zasad polityki gospodarczej — choćby te fakty wskazywały, iż do istotnej stabilizacji jeszcze daleko. Został jedyny czynnik stały, który przetrwał rewolucję, przetrwał republikę, przetrwał dotąd hitleryzm — Reichswehra. Czy i ten ma być zlikwidowany? Albo — czy i temu trzeba udzielić amnestji?

Hitler przeciw generałom.
Walka o Reichswehrę.

Paryż 14 lipca.

(PAT) „Figaro" twierdzi, że ostatnia organizacja z którą kanclerz Hitler przeprowadzi porachunki jest Reichswehra. Należy się spodziewać, że wódz brązowych koszul wyda w najbliższym czasie rozkaz dokonania szeregu aresztowań wśród korpusu oficerów armji niemieckiej, która prawdopodobnie ulegnie i podda się kierownictwu Hitlera. Wtajemniczeni w Berlinie twierdzą, że przygotowania do zmian personalnych w Reichswehrze zostały już dokonane przez celową translokację i oczyszczenie z niepożądanych elementów kadr podoficerów. Reichswehra ostatnia reduta stronników Hugenberga zdaje się podzieli los wszystkich organizacyj niemieckich. Próby generałów mające na celu zorganizowanie oporu przeciw Hitlerowi natrafiają na sprzeciw dołów Reichswehry, usposobionych dla Hitlera przychylnie.

Hitler przeciw „drugiej rewolucji".

Berlin 14 lipca.

(PAT) Na zebraniu kierowników okręgowych partji narodowo-socjalistycznej kanclerz Hitler wygłosił 3-godzinne przemówienie określające podstawy polityki gospodarczej.

Narodowi socjaliści — oświadczył Hitler — przebojem zdobyli kraj, ale **muszą zastosować metody pokoju dla zagospodarowania się na stałe.** W dziedzinie gospodarczej bowiem obowiązują inne prawa rozwoju niż w walce politycznej. **Musimy krok za krokiem postępować naprzód i nie burzyć istniejących urządzeń co naraziłoby tylko na niebezpieczeństwo podstawy egzystencji narodowej.**

Pamiętać należy, iż wykorzystaniu indywidualnych talentów zawdzięczają Niemcy swą potęgę i że tylko na tej drodze uda się osiągnąć sukcesy w dziedzinie odbudowy.

Przed odroczeniem konferencji gospodarczej.

Londyn 14 lipca.

(PAT) Wobec zwołania na 27 bm. plenarnego posiedzenia konferencji, posiedzenia zaś prezydjum na 25 b. m. już nie odbędzie się posiedzenie ściślejszego biura, któremu przewodniczył Mac Donald. Wobec powszechnego niezadowolenia z przebiegu konferencji wyrażają tu przekonanie, że rokowania które tkwią na martwym punkcie, winny być wogóle przerwane. Uważają za prawdopodobne, że plenum konferencji przekaże prezydjum powzięcie decyzyj co do terminu zwołania konferencji po jej odroczeniu, przyczem prezydjum otrzymałoby pełnomocnictwa do zwołania delegatów, skoro tylko sytuacja światowa okaże się bardziej sprzyjająca omawianiu zagadnień figurujących w pierwotnym programie konferencji.

Tajne obrady komisji monetarnej.

Londyn 14 lipca.

(PAT) Pierwsza podkomisja monetarna zebrała się dzisiaj na naradę, która ma być prowadzona przy drzwiach zamkniętych.

Obrady w sprawie srebra — bez rezultatu

Londyn 14 lipca.

(PAT) Obrady komisji w sprawie srebra utknęły na martwym punkcie z powodu niemożności dojścia do porozumienia co do zawartości czystego kruszcu w monetach srebrnych. Przedstawiciel Holandji oświadczył, że nie może sprecyzować stanowiska przed otrzymaniem nowych instrukcyj od swego rządu. W związku z tem posiedzenie zostało przerwane i wyznaczono następne na poniedziałek 17 b. m.

Spór pomiędzy producentami zbożowymi.

Londyn 14 lipca.

(PAT) Dzisiejsza konferencja 4-rech głównych krajów produkujących zboże z delegatami sowieckimi nie doprowadziła do konkretnego wyniku. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu, które odbyło się przy udziale delegatów krajów naddunajskich, ci ostatni obstawali przy swem żądaniu prawa eksportu 53—57 miljonów buszli, podczas, gdy delegaci 4-rech głównych krajów produkujących zboże trwali na stanowisku, że kraje naddunajskie powinny eksportować nie więcej, niż 45 miljonów buszli. Przedstawiciele krajów naddunajskich poszli na kompromis, proponując cyfrę 50 miljonów buszli. Propozycji tej jednak nie przyjęto, wobec czego została ona wycofana.

Komisja ekonomiczna radzi o nieagresji gospodarczej
Echo konfliktu irlandzko-angielskiego.

Londyn 14 lipca.

(PAT) Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem komisji ekonomicznej rozpatrywano propozycję sowiecką zawarcia paktu o nieagresji gospodarczej. Propozycję tę poparł delegat polski dyr. Sokołowski. Następnie zabrał głos delegat sowiecki Miezłauk, który uzasadniając propozycję sowiecką, wyraził przedewszystkiem wdzięczność dla delegacji polskiej za poparcie wniosku sowieckiego i podkreślił, że rząd sowiecki należycie ocenia ducha kooperacji międzynarodowej, jaki ujawniła Polska. Propozycję sowiecką poparł również przedstawiciel Irlandji, przyczem w czasie jego przemówienia doszło do b. znamiennego konfliktu. Delegat Irlandji uzasadniając wniosek sowiecki rozwinął przed konferencją całą historję konfliktu angielsko-irlandzkiego. Przewodniczący komisji premjer holenderski Colijn przerwał mówcy i oświadczył, że nie może dopuścić do dalszego szczegółowego omawiania konfliktu angielsko-irlandzkiego, nie związanego bezpośrednio z propozycją sowiecką. Wobec tego delegat Irlandji zrzekł się głosu zaznaczając jedynie, że pełne swoje przemówienie rozdzieli między delegatów jako druk, na co przewodniczący wyraził swoją zgodę. Wniosek sowiecki odesłany został do specjalnej podkomisji, która ma to zagadnienie zbadać.

Dolar na giełdach światowych.

Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa od wczoraj poważniejszym zmianom. Dolar utrzymał swój kurs, wykazując nawet na niektórych giełdach zagranicznych minimalną poprawę. Funt w dalszym ciągu lekko zwyżkował. Ilustrują to następujące notowania: Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nowy York notowano 6.20, kurs telegraficzny 6.23, t. j. dokładnie tak samo, jak wczoraj. W Zurychu kurs dolara podniósł się o pół centima na 3.59½. W Nowym Yorku wahania były również nieznaczne. Dewiza szwajcarska zniżkowała z 27.85 na 27.83, paryska notowana była bez zmian 3.61, londyńska zniżkowała z 4.79½ na 4.78¼. Funt szterling wykazał lekką poprawę w Warszawie z 29.80 na 29.85, w Zurychu zaś z 17.18½ na 17.26. Giełda londyńska zanotowała minimalną zwyżkę funta przy wpłatach na Paryż z 85.21 na 85.28, na Szwajcarję z 17.19½ na 17.23½. Kurs przekazu na Nowy York nie wykazał na giełdzie londyńskiej prawie żadnych zmian i był notowany 4.77½, gdy w czwartek notowano go 4.77¾. Giełda paryska była dzisiaj nieczynna z powodu święta narodowego francuskiego.

Narady Mussoliniego z Hendersonem

Rzym 14 lipca.

(PAT) Mussolini przyjął Hendersona i odbył z nim rozmowę w sprawach, dotyczących konferencji rozbrojeniowej.

Rozdwojenie w obozie hinduskim

Poona 14 lipca.

(PAT) Członkowie Kongresu, dążący do zaniechania akcji nieposłuszeństwa cywilnego, odbyli dzisiaj oddzielne zebranie, co służyć może za wskazówkę, że wielka scysja w łonie Kongresu jest nieuchronna, jeżeli Gandhi nie zmieni stanowiska. Fakt, że olbrzymia większość Kongresu dąży do zaniechania tej akcji nie robi pozornie na Gandhim wielkiego wrażenia.

Lot eskadry włoskiej
Przybyli do Kanady.

Shediac (Nowy Brunświck) 14 lipca.

(PAT) Opuściła się tu na wodę włoska eskadra w pełnym składzie 24 hydroplanów. Pierwszy wodował gen. Balbo a następnie reszta hydroplanów trójkami. Po odlocie z Cartwrigth lotnicy mieli silny wiatr przeciwny. Pod koniec lotu pogoda znacznie się poprawiła. Tysiące widzów zgotowały lotnikom gorące owacje.

Do Montrealu.

Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała dzisiaj o godzinie 8.51 według czasu wschodniego w kierunku Montrealu (Kanada).

Lindbergh leci do Labrador

Saint Jean (Nowa Ziemia) 14 lipca.

(PAT) Pułk. Lindbergh wraz z żoną wystartował dzisiaj rano w kierunku Cartwright (Labrador). Lotnik po drodze zatrzyma się w miejscowości Botwood w celu zabrania zapasu benzyny.

Kronika telegraficzna.

Święto narodowe w Paryżu.

(PAT) Dzisiaj rano, jako w dniu święta narodowego, odbyła się w obecności prezydenta republiki, ministrów wojny i marynarki oraz korpusu dyplomatycznego tradycyjna rewja wojskowa. W rewji wzięły udział wszystkie oddziały garnizonu paryskiego, szkoły wojskowe, nadto zaś 10 eskadr samolotów myśliwskich i 90 samolotów-bombardowców, należących do oddziałów w Le Bourget, Nancy i Chartres. Wczoraj wieczór, jako w wilję święta, odbyły się na placach publicznych pięknie udekorowanych i iluminowanych zabawy ludowe, bale etc. W wielu teatrach i kinach odbywały się bezpłatne przedstawienia. Dzień wczorajszy zakończyły wspaniałe ognie sztuczne na Montmartre i Pont-Neuf.

Katastrofa statku na Wołdze.

(PAT) Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że na Wołdze w pobliżu Jarosławia wywróciła się barka, na której znajdowało się 250 wycieczkowiczów — i zatonęła. Większość jadących zdołano wyratować, ale niestety ofiar jest b. dużo. Dotychczas zanotowano 70 ofiar śmiertelnych. Jako przyczynę katastrofy podają przeciążenie okręciku. Władze prokuratorskie zarządziły natychmiastowe pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów wycieczki. Członkowie najwyższego trybunału udali się niezwłocznie do Jarosławia.

Lato w pełni.

Nareszcie mamy lato. Nie to kalendarzowe, kiedy doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy oglądałyśmy żałosnym wzrokiem, wiszący w szafie nasz ekwipunek letni, ale lato prawdziwe, upalne z rozbłękitnionem niebem, stanowiącem najlepsze tło dla wszystkich naszych przewiewnych cudów.

Już od dwóch lat upieramy się przy kolorze białym na nasze lekkie suknie. I słusznie. Biel odmładza znakomicie i uwydatnia wciąż jeszcze modną opaloną cerę.

Od rana, czy to w mieście, czy na wsi lub w uzdrowisku kładziemy płócienną sukienkę, białą albo naturalnej barwy płótna. Wszechwładnie dziś panujące płótno zgodziło się tylko na jednego konkurenta w postaci piki. Suknie są bardzo skromniutkie, bez wycięcia, zapięte pod samą szyją. Guziki, kokarda, nacięcia, pasek szafirowy lub czerwony, a jeszcze lepiej w szkocką kratę — oto jedyne przybranie.

Tak wygląda suknia „miejska"... Zato im bliżej morza, tem bardziej nasza ranna sukienka zmniejsza swą objętość. Poprostu kurczy się. A więc, wyjeżdżając na wieś zabierzemy ze sobą suknie bardzo wycięte, trzymające się tylko na cienkich szeleczkach, wybierając się zaś nad morze „zredukujmy" wogóle górę i plecy sukni. Jak najwięcej powietrza i słońca — będzie naszem hasłem. Suknią w stadjum szczątkowem będzie spódnica w skośne pasy, zawijana jak fartuch, noszona na trykocie kąpielowym.

Na wilegjaturze odpadają nam kłopoty kapeluszowe. Ale w mieście sprawa doboru kapelusza nie traci nawet w najupalniejszy dzień nic ze swej powagi. Ponoć po kapeluszu i pantoflu poznać można prawdziwą elegantkę.

Do sukni rannej, utrzymanej w stylu sportowym obowiązuje panama. Nie musi być prawdziwa, bo jest przeraźliwie droga. Papierowa również dobrze daje się fasonować. Grunt, żeby miała szerokie rondo i fałdę pośrodku głowy.

Po południu pojawiają się capeliny ze słomki włoskiej, tiulu i organdyny. Tryumf dużego kapelusza jest zupełny. Nasunięty na przód głowy kapelusz ukrywa niemal zupełnie jedno oko, ukazując zato szczodrze pukle włosów.

Moda wyprzedza zawsze conajmniej o dwa miesiące kalendarz. Jeszcześmy nie zdążyły nacieszyć się latem, a już przypominają nam jesień. Jako pierwszy jej zwiastun pojawił się aksamitny kapelusz, który powoli, krok za krokiem, kaptuje sobie zwolenniczki. Za kilka tygodni wypędzi zapewne słomę i organdynę. A przyznać trzeba, że zawsze twarzowy aksamitny kapelusz prześlicznie kontrastuje z lekkiemi, powiewnemi sukniami. Przytem aksamit tak ładnie się układa na modnych, wysokich i drapowanych główkach kapeluszy.

Czy będzie to szeroko-skrzydła słoma, czy też mały kapelusz aksamitny — zawsze świetnie podniesie on wdzięk naszego letniego kompletu.

Na popołudniową suknię kompletu wybierzemy jedwab deseniowy. Najlepiej w motywy z kwiatów polnych, tak gęste, że nie widać wcale tła. Kraty i pasy zdążyły się już nam znudzić. „Ostatnim krzykiem" są palta z tego samego co suknia materjału deseniowego, lecz odrobinę od niej krótsze. Dla sukni deseniowej charakterystyczna jest gładka, długa szarfa, najlepiej z ciemnego satin ciré. Płótna spotykamy również i popołudniu. Płócienne proste palto trzyćwierciowe, narzucone na deseniową suknię wygląda bardzo ładnie. Palta te nie mają wcale kołnierzy i są dość szerokie.

Na wyścigach w Auteuil, które są ogniową próbą dla letniej mody paryskiej duży sukces osiągnęły boa z piór, towarzyszące sukniom z organdyny. Przy paltach widziało się tam wiele przybrań z długowłosego futra małp i piór kogucich.

Jeśli już mówimy o Paryżu, to nie możemy pominąć milczeniem „diner de petits lits blancs", najwspanialszej z zabaw sezonu letniego. Na bal ten przybyła „sama" Marlena Dietrich we wspaniałym płaszczu z granatowego aksamitu i bladoniebieskiej sukni organdynowej. Najpiękniejsze zresztą toalety były z powiewnej organdyny i z muślinu.

Mamy już dość głębokich dekoltów przy sukniach wieczorowych. Na plaży paradujemy przez dzień cały prawie nagie, zato wieczorem osłaniamy wstydliwie nasze ramiona krótkiemi żakiecikami z organdyny, o bardzo bufiastych rękawach, z kilku kondygnacyj falban. Żakieciki te zmieniają naszą karnawałową czarną suknię wieczorową w najmodniejszą letnią toaletę.

Organdyna, płótno, słoma — oto dowody najwymowniejsze, że nareszcie znalazłyśmy się w pełni lata.

Steph.

TEATR I MUZYKA.

TEATR NARODOWY: Wznowienie sztuki p. t. **„Hau — hau".**
TEATR NOWY: Codziennie nowa sztuka Devala **„Stefek".**
TEATR LETNI: „Mieszkanie Zojki".
TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor".**
TEATR MAŁY: Dziś **„Roxy".**
TEATR ATENEUM: Dziś nieczynny. W próbach **„Dziwak".**
TEATR KAMERALNY: Nieczynny.
TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny.
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„No, no Nanette".**
TEATR „REX": Nowa wielka rewja **„Frontem do morza".**
TEATR ŻEROMSKIEGO: Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria: „Śpiew — całus — dziewczyna".
Apollo: „Pod twoją obronę".
Atlantic: „Karjera kelnerki".
Capitol: „Kobieta bez przyszłości" i **„Ja w dzień, Ty w nocy".**
Colosseum: „Faworyta maharadży" i „Król Paryża".
Casino: „Kobieta z rejestru".
Europa: „Noc w Chicago".
Filharmonja: „5 przeklętych gentlemanów".
Hollywood: „W służbie śledczej" i **rewja** „Witamy".
Majestic: „Noc miłości".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Córka pułku".

Radjo.

„Polska krew" — operetka Nedbala.

W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 20.00 nadana zostanie ze studja warszawskiego melodyjna i pełna humoru operetka — „Polska krew" Nedbala w radjofonizacji Juljusza Krzewińskiego. Adaptacja i zlokalizowany przekład Juljana Krzewińskiego. Wykonawcami będą: Bolesław Bolko, Tadeusz Chaveaux-Zakrzewski, Witold Zdzitowiecki, Jula Kraszewska, Marja Przygodzka, Juljan Krzewiński, Leopold Brodziński i inni. Orkiestrę prowadzi Stanisław Nawrot.

Ignacy Dygas przed mikrofonem.

We wtorek dnia 18 bm. o godz. 20.00 w koncercie popularnym pod dyr. Stanisława Nawrota, weźmie udział znany tenor operowy — Ignacy Dygas, który odśpiewa arje i pieśni znanych i popularnych kompozytorów polskich i obcych.

Odczyty i feljetony.

W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 18.15 p. Józef Czarnecki w prelekcji swej nakreśli sylwetę „królowej Jadwigi w literaturze", której dramatyczna wzniosłość i barwność życia musiała pociągnąć wyobraźnię poetów, stwarzając natchnioną wizję „świętej królowej".

O godz. 19.40 p. Wacław Rogowicz wygłosi przed mikrofonem ciekawy feljeton, charakteryzujący prądy, które zajmują w literaturze francuskiej specjalne miejsce, nadając jej odrębny charakter. Prelegent rozważy, mianowicie — „Ucieczkę od cywilizacji w literaturze francuskiej".

We wtorek dnia 18 bm. o godz. 17.00 transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie odczyt Dr Zygmunta Klemensiewicza, który zapozna radjosłuchaczów z „wartościami turystycznemi i krajoznawczemi Huculszczyzny", tej mało znanej połaci naszego kraju, a jednak niezmiernie ciekawej i barwnej w swym artystycznym folklorze.

Tegoż dnia o godz. 18.15 p. Aleksander Ivanka w odczycie p. t.: „Nasza równowaga budżetowa", rozpatrzy na przestrzeni historycznej sprawę niedomagań budżetowo-skarbowych w Polsce, oraz zasadniczą poprawę w tym kierunku w latach ostatnich i chwili obecnej.

Program na poniedziałek 17 lipca.

7:00: Audycja poranna, 12.05: Płyty, 12.35: Płyty, 12.55: Dziennik popołudniowy, 15.15: Płyty, 16.00: Koncert z Ciechocinka, 17.00: Pogadanka francuska, 17.15: Koncert solistów w wyk. St. Dobryszyckiej (fort.), i G. Bacewiczówny (skrz.), 18.15: „Królowa Jadwiga w literaturze" wygł. p. J. Czarnecki, 18.35: Płyty, 18.55: Audycja żołnierska, 19.40: Feljeton liter. pt. „Ucieczka od cywilizacji w literaturze francuskiej" — p. W. Rogowicz, 20.00: Operetka „Polska krew" O. Nedbala ze studja. W przerwach skrzynka rolnicza i Dziennik wieczorny, 22.30: Sport, 22.45: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Program na wtorek 18 lipca.

7.00:Audycja Poranna, 12.35: Płyty, 12.55: Dziennik południowy, 14.55: Płyty, 15.15: Płyty, 16.00: Transmisja z Ciechocinka, 17.00: Odczyt ze Lwowa, 17.15: Koncert ork. mandolinistów, 18.15: „Nasza równowaga budżetowa" — prof. A. Ivanka, 18.35: Recital wiolonczelowy z Wilna, 19.40: „Na widnokręgu", 20.00: Koncert orkiestry P. R., oraz I. Dygas i prof. Urstein. W przerwie o godz. 20.50: Dziennik wieczorny, o 21.00: Wiadomości rolnicze, 22.00: Muzyka z kaw. „Gastronomja", 22.25: Sport, 22.40: Muzyka z „Gastronomji".

Dział gospodarczy.

Światowe bezrobocie zmniejsza się!

Poraz pierwszy od początku kryzysu sprawozdanie kwartalne Międzynarodowego Biura Pracy wskazuje pewne osłabienie bezrobocia w znacznej liczbie krajów, wśród których znajdują się wybitnie uprzemysłowione kraje europejskie, jak np. Niemcy, W. Brytanja oraz w krajach zamorskich, jak np. w Australji, w Chili, Japonji, Palestynie.

Natomiast napięcie bezrobocia było intensywniejsze w okresie wiosennym roku bieżącego, niż w tymże samym okresie roku ubiegłego w krajach: Czechosłowacja, Italja, Kanada, Stany Zjednoczone, Norwegja, Szwecja, Holandja.

W porównaniu z ubiegłym kwartałem poprawa w sytuacji zaznacza się wyraźniej. Liczba bezrobotnych spadła we wszystkich wymienionych krajach z wyjątkiem Finlandji i Nowej Zelandji. Polepszenie sytuacji, zauważone na początku roku bież. w kilku krajach, rozszerzyło się zatem i objęło swym zasięgiem prawie cały świat. Ale trudno powiedzieć, w jakim stopniu oddziaływały tu wpływy i czynniki natury sezonowej.

Jednak odnośne cyfry nie mogą być porównywane bez zastrzeżeń, o ile chodzi o poszczególne kraje. Pewne państwa podają np. liczby bezrobotnych zarejestrowanych, inne zaś — bezrobotnych otrzymujących zapomogi. Gdzieindziej znów bezrobotni nie podlegają rejestracji ani też nie otrzymują zapomóg, a statystyki odnośne nie odpowiadają rzeczywistości. Pozatem prawie nigdzie w obliczeniach statystycznych nie zostały uwzględnione liczby bezrobotnych częściowych, powstałych naskutek stosowania systemu skróconego tygodnia pracy. Po uwzględnieniu tych zastrzeżeń, można wziąć za podstawę do oceny obecnej sytuacji i stanu bezrobocia na świecie cyfry poniższe:

W Niemczech liczba bezrobotnych zarejestrowanych wyniosła 5.039.512 osób na 1 czerwca b. r. wobec 5.582.620 w r. 1932; w Austrji 320.955 bezrobotnych wobec 271.481 w 1932 r.; w Wielkiej Brytanji i Irlandji 2.636.319 bezrobotnych w 1933 r. wobec 2.821.840 w 1932 r., w Belgji 180.143 bezrobotnych w 1933 r. wobec 153.441 w 1932 r.; w Danji 84.201 bezrobotnych w 1933 r. wobec 77.658 w 1932 r.; w Szwajcarji 113.273 w 1933 wobec 103.082 w 1932 r.; w Czechosłowacji 296.491 w 1933 wobec 195.076 bezrobotnych w 1932 r.; w Szwecji 107.356 bezrobotnych w 1933 r. wobec 79.804 w 1932 r.; w Bułgarji 23.288 bezrobotnych w 1933 wobec 29.462 w 1932 r.; w Japonji 100.587 w 1933 r. wobec 85.175 w 1932 r.; w Chili 82.000 w 1933 r. wobec 91.056 w 1932 r.; w Australji 109.1882 w 1933 r. wobec 120.451 w 1932 r.; w Estonji 14.515 w 1933 wobec 8395 w 1932 r.; w Finlandji 53.386 w 1933 r. wobec 75.507 w 1932 r.; we Francji 314.242 w 1933 r. wobec 322.830 w 1932 r.; na Węgrzech 65.793 w 1933 r. wobec 68.459 w 1932 r.; we Włoszech 1.000.128 w 1933 r. wobec 968.436 w 1932 r.; w Japonji 444.032 w 1933 r. wobec 485.886 w 1932 r.; w Norwegji 30.394 w 1933 wobec 27.752 w 1932 roku; w Palestynie 18.000 w 1933 r. wobec 21.100 w 1932 r.; **w Polsce 256.595 w 1933 r. (w maju) wobec 339.773 w 1932 r. (w maju)**; w Rumunji 45.371 w 1933 r. wobec 57.606 w 1932 r.; w Jugosławji 19.671 w 1933 r. wobec 18.532 w 1932 r.

E. R.

Kronika.

POLSKA.

Klasyfikacja bawełny w Gdyni. Towarzystwo okrętowe p. f. „Rejeernia Baltic Transports Ltd S. P. z o. o. w Gdyni" powiadomiło Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, iż niezależnie od starań Izby Gdyńskiej w kierunku powołania do życia specjalnej instytucji do klasyfikowania bawełny zaangażowało własnego klasyfikatora bawełnianego, który na miejscu w Gdyni i bez odwoływania się do Bremy wydaje opinje jakościowe, dotyczące zakwestjonowanych transportów.

Sprawa eksportu beczek do piwa do Stanów Zjednoczonych. Sprawa eksportu beczek do piwa do Stanów Zjednozonych A. P. wskutek gwałtownego popytu, jaki zapanawał na ten artykuł, nabrała w ostatnich czasach charakteru niepożądanego. Zamówienia przyjmowane są dość niepomyślnie bez względu na zdolność produkcyjną lub handlową firm i bez uwagi na zapasy surowców. Państwowy Instytut Eksportowy przestrzega przed zawieraniem transakcyj bez dokładnego zbadania możliwości dostaw, natomiast zwraca uwagę zainteresowanych, aby w sprawach konkretnych zasięgali opinji Instytutu. W przeciwnym razie szkody i straty, jakie poniosą, będą musieli zapisać na karb własnej lekkomyślności.

Ogólno-polskie targi na jęczmień browarny w Poznaniu. Dnia 29—30 września i 1 października r. b. związek wytwórców jęczmienia browarnego urządza Ogólno-Polskie Targi na jęczmień browarny w Poznaniu, oraz pokaz prób jęczmion browarnych. W Targach tych i pokazie mogą brać udział producenci jęczmienia, którzy na własny koszt nadeślą do dn. 22 września r. b. pod adresem związku wytwórców jęczmienia browarnego Zachodniej Polski w Poznaniu próbę jęczmienia każdą o wadze 100 klg. brutto. Próby wystawione na Targach wezmą udział w równocześnie odbywającym się pokazie jęczmion browarnych. Wyłoniona przez związek komisja sędziowska, opierając się na wynikach analiz, oceni próby jęczmion pod względem wartości browarnianej i przyzna wystawcom prób, posiadających największą ilość punktów — odznaczenia honorowe i pieniężne, ustanowione przez różne organizacje, instytucje i firmy handlowe. Wszyscy wystawcy otrzymują bezpłatnie wyniki szczegółowej analizy próby jęczmienia.

Transporty żywnościowe do Anglji. Towarzystwa okrętowe zwracają uwagę firmom eksportującym swe towary na rynek angielski, aby starały się wcześnie deklarować transporty, celem uniknięcia trudności przy załadowaniu. Ostatnio zdarza się, że w dniu odejścia statku nadchodzą do Gdyni spóźnione transporty, wymagające przewożenia w chłodniach, co powoduje trudności w odpowiedniem rozmieszczeniu towaru.

Wnioski w sprawie zmian taryfy kolejowej. Prace międzyministerjalnej komisji polityki taryfowej zostały zakończone. Przyjęte przez komisję wnioski zostaną zrealizowane w formie ogłoszenia odpowiednich zmian taryfy kolejowej w ciągu lipca. Pozostałe wnioski podkomisyj, które dotychczas nie zostały zaakceptowane przez plenum komisji izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, ze względu na trudności budżetowe kolei, stanowić będą wytyczne dla ewentualnych przyszłych zmian taryfowych.

Dalsze pogorszenie w Łodzi. Początek lipca przyniósł na rynku włókienniczym Łodzi dalsze pogorszenie sytuacji. Chłodne pogody spowodowały powszechny spadek obrotów, gdyż kupiectwo prowincjonalne powstrzymuje się od zakupów wobec zredukowanego zapotrzebowania na towary włókiennicze. W szczególności uległa pogorszeniu sytuacja w rynku towarów bawełnianych, co pozostaje w związku również i z konjunkturą na rynku przędzy. — Pomimo hausy surowcowej na światowych rynkach bawełny, w przędzy bawełnianej konjunktura nie uległa żadnej zmianie. [illegible] 11 przędzalni z kartelu bawełnianego. W tych warunkach ceny przędzy bawełnianej pomimo wahań na rynkach surowej bawełny wykazały tendencję zniżkową. Analogicznie kształtuje się sytuacja w rynku towarów jedwabnych, gdzie chłodne pogody zupełnie zahamowały transakcje sprzedażne. Nieco pomyślniej rozwijała się sytuacja na rynku towarów wełnianych, gdzie hausa na rynkach surowca [illegible] do Polski spowodowały pewną tendencję [illegible] również i dla surowca krajowego.

Walka z nielegalnem pieczywem. Cechowe organizacje piekarskie w Polsce przygotowują ostatnio do energicznej walki z nielegalnym wyrobem pieczywa. Wypiek taki odbywa się w warunkach urągających wszystkim najprymitywniejszym postulatom higjeny. Rozwijający się coraz bardziej handel ulicznem pieczywem zagraża w wysokim stopniu zdrowiu publicznemu. Nie mówiąc już o tem, że pieczywo takie wystawione jest ustawicznie na kurz i ataki różnych drobnoustrojów chorobotwórczych, wyrób jego odbywa się „domowym sposobem" ze złego surowca, z zastosowaniem złych rozczynów, co powoduje nadkwaśność żołądka. Warto przypomnieć, że straszliwa epidemja moru, jaka wybuchnęła w Warszawie w końcu 17 stulecia, spowodowana była właśnie pieczywem, sprzedawanem na ulicach przez różnych kramarzy i wytwarzanem z zepsutego surowca.

ZAGRANICA.

Ustawa kartelowa w Czechosłowacji. Specjalna komisja, powołana przez ministra handlu Matouska, opracowała projekt czeskosłowackiej ustawy kartelowej. Ustawa ta przewiduje analogicznie, jak w Polsce, przymus rejestracji wszystkich porozumień kartelowych. Ustawa przewiduje również powołanie specjalnego sądu kartelowego, jako instancji odwoławczej. Wszelkie skargi niečzłonków kartelu rozpatrywane będą natomiast nie przez sąd kartelowy, lecz przez specjalną komisję międzyministerjalną. W odniesieniu do cen artykułów skartelizowanych kontrolę wykonywać będzie główny urząd statystyczny, którego wskazania będą miarodajne dla polityki karteli w tej dziedzinie. Realizacja wskazań urzędu statystycznego w sprawie zmian cen nastąpi w drodze pertraktacyj komisji międzyministerjalnej z przedstawicielami poszczególnych karteli. Ta metoda postępowania w zakresie regulowania cen kartelowych ma mieć zastosowanie nawet i w tym wypadku, o ile w danej gałęzi przemysłu nie zostanie osiągnięte porozumienie co do cen kartelowych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 14 lipca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·80, 125·11, 124·49, Holandja 361·15, 362·05, 360·25, Londyn 29·85, 29·99, 29·69, Nowy York 6·20, 6·24, 6·16, Nowy York telegr. 6·23, 6·27, 6·19, Paryż 35·03, 35·12, 34·94, Praga 26·54, 26·60, 26·48, Szwajcarja 173·05, 173·48, 172·62, Włochy 47·50, 47·73, 47·32, Berlin w obr. pryw. 213·30. Tendencja dla europ mocniejsza dla ameryk. słabsza.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·19, 6·20.

Akcje: Bank Polski 82·—, Lilpop 12·25, 12·—, Starachowice 10·50, 10·25, Tend. przew. słabsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dillonowska 68·75, stabilizacyjna 68·—, warszawska 46·—,

Pożyczki i papiery wartościowe: 8% budowlana 38·30, 4% inwestycyjna 101·50, seryjna 108·50, 5% konwersyjna 44·—, 43·75, 5% kolejowa 40·—, 6% dolarowa 60·—, 62·—, 4% dolarowa 46·25, 7% stabilizacyjna 48·75, 49·25, 49·—, 10% kolejowa 100·75,

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·24, Londyn 17·26, Nowy York 3·59·5, Belgja 72·05, Włochy 27·35, Hiszpanja 43·10, Holandja 208·50, Berlin 123·20, Wiedeń 72·70, noty 58·50, Sztokholm 89·—, Oslo 86·75, Kopenhaga 77·10, Sofja —·—, Praga 15·27, **Warszawa 57·65**, Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·60, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 14 lipca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 23·00—24·00, żyto II. 22·50—23·00, pszenica jara czerwona, szklista 43·00—44·00, pszenica jednolita 42·00—43·00, pszenica zbierana 41·00—42·00, owies jednolity 19·50—20·50, owies zbierany 18·50—19·50, jęczmień na kaszę 21·00—22·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 20·00—21·00, proso 21·00—22·00, groch polny z workiem 24·00—27·00, groch Victoria z workiem 32·00—36·00, wyka 14·00—15·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 10·00—10·50, łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zim. nie notowany, siemię lniane 45·00—48·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa 65·00—70·00, mąka pszenna 0000 60·00—65·00, mąka pszenna III (poślednia) 55·00—60·00, IV mąka pszenna 30·00—40·00, mąka żytnia pytl. 39·00—41·00, żytnia razowa i sitkowa 29·00—31·00, otręby pszenne 13·50—14·50, żytnie 12·50—13·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 16·00—16·50, Seradela nie notowana.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 14 lipca 1933 r.

Pszenica dworska czerw stand. 36·50—37·00, targowa stand. 33·00—33·50, dworska czerw. 74/75 kg. 38·00—39·00, żyto dworskie stand. 24·50—25·00, targowe stand. 23·50—24·00, owies dworski stand. 17·00—18·00, targowy stand. 16·00—16·50, jęczmień na krupy stand. 23·00—24·00, jęczmień na krupy targowy 21·50—22·50, kukurudza krzj. 24·00—25·00, kukurudza cinquantino rumuńska 27·00—28·00, groch Viktoria 38·00—40·00, półwiktorja małopolski 32·00—36·00, zwykły jadalny 30·00—32·00, polny pastewny 26·00—27·00, peluszka 19·00—20·00, fasola cukr. biała (Jasiek) ręczn. wyb. 00·00—00·00, biała 23·00—25·00, Wachtel 23·00—25·00, wyka ciemna 14·50—15·00, szara 13·50—14·00, łubin żółty do siewu 14·00—15·00, niebieski 11·50—12·00, do siewu 12·00—12·50, makuchy lniane 00·00—00·00, siano słodkie stare 7·50—8·00, średnie 6·50—7·00, kwaśne 5·00—5·50, słodkie nowe 6·50—7·50, koniczyna pastewna 9·00—9·5, słoma długa 4·75—5·00, mierzwa luzem 4·50—4·75, prasowana 4·75—5·00, rzepik czyszczony słodki 00·00—00·00, mak niebieski z workiem 00·00—00·00, szary 00·00—00·00, kminek hol. 175·00—180·00, mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 70·00—71·00, grysikowa 67·00—68·00, 45% 64·00—66·00, 60% poznańska 00·00—00·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 41·00—41·50, II. gat. sitkowa 23·50—24·00, razowa 30·00—31·00, mąka żytnia okr. poznań. I. gat. 65% 41·00—41·50, razówka graham pszenny 45·00—46·00, otręby żytnie 11·00—11·25, pszenne 11·00—11·25, mąka czerwona z workiem 14·50—15·00, pęcak fabryczny z workiem 34·00—35·00, chłopski bez worka 31·00—32·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 34·00—35·00, chłopska bez worka 31·00—32·00, kasza jaglana fabryczna 48·00—50·00, chłopska 42·00—43·00, kasza tatarczana cała 39·00—40·00, łamana 37·00—38·00,

Tendencja: zniżkowa — dowozy nieco większe.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 13 lipca 1933 r.

Ceny orjentacyjne

Żyto 21·75—22·00, pszenica 41·00—42·00, jęczmień 681—691 g/l. 18·00—19·00, 643—662 g/l 15·50—16·50 owies 15·00—15·5, mąka żytnia 65% wł. worka 37·00—38·00, mąka pszenna 65% wł. worka 63·50—65·50 otręby żytnie 11·25—12·00, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·50—12·50 rzepik 38·00—39·00 gorczyca 52·00—58·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00, groch Viktorja 00·00—00·00 groch Folgera —·—, łubin niebieski 8·00—9·00, żółty 10·50—11·50.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Podzwonne Mossemu.

Jednem z największych przedsiębiorstw wydawniczych tak książek jak i czasopism było przedsiębiorstwo Rudolfa Mossego z centralną siedzibą w Berlinie, o którego krachu finansowym donosiliśmy wczoraj.

Założycielem koncernu — syn lekarza z Polski.

Historja tego prasowego koncernu łączy się ściśle z dziejami rodziny, w której rękach znajdowało się przedsiębiorstwo do dni ostatnich.

21-letni Rudolf Mosse, syn lekarza żyda z Polski, urodzony w 1843 w Gorlicach, po odbyciu księgarskiej praktyki, wyjeżdża, by szukać szczęścia w Niemczech. Wrodzone zdolności i spryt rasowy pozwalają temu młodemu księgarzowi rozpocząć karjerę, której ukoronowaniem, będzie u schyłku jego życia największe przedsiębiorstwo wydawnicze w Niemczech.

Z ucznia księgarskiego — dziennikarzem.

Po przybyciu do Lipska młody Mosse rozpoczyna współpracę w dzienniku „Der Telegraph", ale już wtedy zwraca szczególną uwagę na niewyzyskany jeszcze wówczas dział reklamowy. W tem też wydawnictwie stawia pierwsze kroki jako organizator części anonsowej dziennika.

Pierwsze biuro reklam w Niemczech.

Jako 24-letni młodzieniec udaje się Mosse do Berlina, gdzie zakłada pierwsze niemieckie biuro reklam. Otaczając się zdolnymi i odpowiednimi na swych stanowiskach ludźmi, w krótkim czasie dopina swego t. zn. z małego przedsiębiorstwa czyni największy koncern prasowy wydawniczy i reklamowy.

U szczytu rozwoju.

Z biegiem czasu jego własnością jest najpoczytniejsze pismo niemieckie „Berliner Tageblatt", które w r. b. obchodziło 62 rok swego istnienia. On przejmuje „Berliner Volkszeitung", „Berliner Morgenzeitung", szereg tygodników, miesięczników i wydawnictw perjodycznych. On wkońcu organizuje na poziomie światowym stojący koncern reklamowy, który zasięgiem swoim objął nietylko Niemcy, ale cały niemal handlowy i przemysłowy świat.

Początek strat materjalnych.

Ostatnie czasy, w których zaznaczyła się przewaga hitlerowców odbiły się ujemnie na materjalnej stronie przedsiębiorstwa. Rozpoczął się silny nacisk „Nazi", aby zmusić Mossego do Gleichschaltung jego wydawnictw.

Bankructwo moralne.

Chcąc temu zapobiec a z drugiej strony nie znalazłszy wewnętrznej siły do oparcia się coraz wzrastającej presji hitlerowców wydawnictwo poszło po linji najmniejszego oporu t. zn. pozbywszy się najzasłużeńszych i najwybitniejszych publicystów zaprzedało się Hitlerowi.

Cios za ciosem.

I od tej chwili na najpotężniejszy koncern reklamowy i wydawniczy zaczął spadać cios za ciosem. Przecież hitlerowcy woleli i bliższe im były organy w ścisłem znaczeniu przez ich ludzi redagowane. A tchórzliwego współwyznawcę dosięgnął również gniew żydów: z dniem każdym malała liczba ogłoszeń, coraz mniejsza ilość przedsiębiorstw posługiwała się biurem Mossego w sprawach reklamowych i wydawniczych a pierwszemu biuru reklam w Niemczech począł zaglądać krach w oczy.

Krach.

Depesze wczorajsze przyniosły wiadomość o zawieszeniu wypłat tego doniedawna potężnego przedsiębiorstwa. Zginęło ono nie w walce z szalejącym dziś w Niemczech szowinizmem hitlerowskim, ale jak niewolnik, który się sam zaprzedał na własną zgubę.

* * *

W dziennikach ukazała się wiadomość, iż upadłość dotyczy tylko oddziałów niemieckich. Dyrekcja koncernu podobna już od dłuższego czasu zwróciła się do dłużników przedsiębiorstw zagranicznych, by regulowali swe zobowiązania w Szwajcarji. Dowodzi to, że kierownictwo liczyło się z tem, co nastąpiło: końcem istnienia, na terenie Niemiec, potężnej niegdyś placówki. Zginęła niesławnie.

Nieszczęśliwy ojciec — dzieciom innych

Lindbergh, sława lotnictwa amerykańskiego, ofiarował swą piękną rezydencję w Hopewell na rzecz biednych dzieci. Hopewell House, zbudowany w r. 1931 na krótko przed narodzeniem, zamordowanego potem synka Lindbergha zawiodła swą nazwę (dobrej nadziei).

Koszmarne wspomnienia.

Tragiczne wspomnienia tego domu, wypędziły na zawsze zrozpaczonych rodziców z miejsca, związanego z ich bolesnem przejściem.

Pustką stoi luksusowa willa.

Wzorowo według najnowszych wymagań urządzona willa wraz z otaczającemi ją rozległemi łąkami i wspaniałemi lasami od czasu, jak pp. Lindbergh po urodzeniu się drugiego swego dziecka przenieśli się do matki pani Lindbergh, pozostaje niezamieszkała.

Radość dzieci, gdzie był ból i łzy.

Dar, przechodząc w posiadanie gminy, odda wielką przysługę gromadce biednych dzieci, których radosny gwar może rozpędzi czające się w murach willi koszmarne cienie przeszłości.

Wystawa listów miłosnych.

Niedyskrecja amerykańska nie ma granic! Obecnie urządzono w N. Yorku wystawę listów miłosnych znakomitych Amerykanów i Anglików. Sięgają one wprawdzie dość odległej przeszłości, ale mogą być nieprzyjemne dla żyjących potomków autorów tych wynurzeń.

Niektóre ustępy listów są charkterystyczne. I tak, Benjamin Franklin, — obok Waszyngtona główny szermierz niepodległości amerykańskiej pisze, że chciałby być ptakiem, aby usiąść na oknie swojej ukochanej. Edgar Poë twierdzi, że pije tylko dlatego, aby zagłuszyć swój żal z powodu nieuleczalnej choroby żony. Admirał Nelson maluje w płomiennych wyrazach swoje uczucia dla lady Hamilton. Wreszcie słynny liryk Reats narzeka w liście do narzeczonej na jej lekkomyślność i kokieterję. Tak więc wydano na pastwę ciekawości publicznej najtajniejsze, często śmiesznie wyrażone tajniki miłosne ludzi należących wprawdzie do historji, którzy jednak z pewnością nigdy nie przewidywali, że jakiś spekulant urządzi ekshibicję ich przejść sercowych, — za wstępem płatnym...

Nowy system loterji.

Dnia 13 b. m. odbyła się w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej konferencja prasowa, na której dyrektor Loterji p. pułkownik Stanisław Markus zapoznał obecnych z nowym systemem, który zamierza wprowadzić w czyn już przy 28 Loterji.

P. dyrektor Markus stwierdził, że dotychczasowym systemem i organizacją loterji polskiej interesuje się coraz bardziej zagranica, a zwłaszcza Niemcy. Na dowód tego p. pułkownik pokazuje szereg wycinków z oficjalnej prasy niemieckiej, która wyraźnie nawołuje do naśladowania przez niemiecką loterję systemu polskiego oraz list z poselstwa niemieckiego w Warszawie do Dyrekcji Loterji z prośbą o przesłanie planu i przepisów loterji polskiej.

P. dyrektor Markus uważa jednak, że obecny system loterji należy gruntownie zmodyfikować, zwłaszcza w interesie gracza. Powolne bowiem tempo loterji jest anachronizmem w obecnem szybkiem tempie życia. Nic więc dziwnego, że na tym braku tempa wyrosły spekulacje pokątnych faktorów, kombinatorów etc., działających na szkodę gracza. Dlatego dla 28 Loterji opracowany został nie nowy plan, lecz system loterji, którego tempo dostosowane jest do tempa współczesnego życia i idący jednocześnie jak najbardziej na rękę graczom.

Przyszła 28-a Loterja zamiast sześciu miesięcy trwać będzie cztery.

Ponieważ jednak musi ona być dostępna dla wszystkich warstw społeczeństwa, a nie każdy może sobie na to pozwolić, aby w ciągu jednego miesiąca dwukrotnie wykupywać los, więc zamiast 5-ciu klas, będzie ona liczyła tylko cztery, przyczem chociaż mniejsze wygrane są liczebnie powiększone, wszystkie większe są zachowane.

W pierwszej klasie tej loterji zachowano bez zmiany liczebność wygranych od 100.000 do 5.000 zł. wdół. Ogólna ilość wygranych 1-szej klasy powiększona została dwukrotnie i wynosi 12.000 zamiast jak dawniej 6.000.

W II klasie — większe wygrane bez zmiany — ilość małych od 5.000 zł. wdół — powiększona; ogólna ilość wygranych 9.000 zamiast 6.000. Inowacją w klasie tej jest zniesienie premji na losy ponownie wygrywające, a wprowadzenie wygranych pocieszenia, które jak widać z rezultatów I klasy 27 Loterji, bardzo graczom przypadły do gustu. Loterja daje 100 wygranych pocieszenia po 500 zł.

W trzeciej klasie powiększono ilość wygranych od 15.000 wdół, wprowadzono 140 wygranych pocieszenia po 500 zł., przyczem ogólna ilość wygranych jest taka sama jak poprzednio, albowiem najniecierpliwszy nawet gracz **może poczekać trzy tygodnie na czwartą klasę — ostatnią, w której może wygrać 1,000.000, ewentualnie 2,000.000** i naogół te same wygrane i wygrane pocieszenia jak dawniej i t. d. **Ogółem w czwartej klasie jest 45.326 wygranych, które rozlosowane będą w ciągu 15 dni. Trzeba pamiętać i o tem, że dla gracza koszt 27-ej Loterji wynosił 200 zł., a cały los 50 zł. za ćwiartkę, podczas gdy koszt 28-ej wynosi 160 zl. za cały los, czyli 40 zł. za ćwiartkę.** Za tańszą więc cenę gracz będzie mógł nietylko wygrać 2 miljony czy 1,000.000, czy 300.000, czy 200.000 i t. d., ale cały szereg mniejszych wygranych, których stosunek został znacznie powiększony.

Wkońcu p. pułkownik Markus stwierdził, że przy układaniu planu 26-tej Loterji i badaniu możliwości najpomyślniejszych dla graczy kalkulacyj (oczywiście w ramach ustawy sejmowej, ustalającej potrącenia na korzyść skarbu i koszta) znalazł jedną, dającą im niewątpliwy, duży awantaż. Gracze jednak zupełnie nie zrozumieli systemu lub co gorsza, źle zrozumieli. Chodzi tu o tak zwany powrót do koła loteryjnego po każdej klasie losów, które już raz wygrały.

Gracz, wygrywający w poprzednich loterjach najniższą wygraną, otrzymał:

w I kl. kwotę wynoszącą cenę losu kl. II
w II kl. kwotę wynoszącą cenę losu kl. III
w III kl. kwotę wynoszącą cenę losu kl. IV
w IV kl. kwotę wynoszącą cenę losu kl. V
w V kl. zwrot pieniędzy wyłożonych na grę.

Gracz, wygrywający w 26 i 27 Loterji najniższą wygraną, otrzymał kwotę wynoszącą:

cenę losu do kl. II i 40 zł.
cenę losu do kl. III i 80 zł.
cenę losu do kl. IV i 120 zł.
cenę losu do kl. V i 160 zł.
w V kl. zwrot pieniędzy wyłożonych na grę.

Widoczne jest z tego, że system 26 i 27 Loterji był dla gracza o wiele lepszy, niż loteryj poprzednich. W ten sposób ogół graczy uzyskał następujące korzyści:

W 26-tej Loterji wygrało najmniejszą wygraną: w I klasie 5.612 graczy po 40 zł., razem 224.080 zł., w II-ej kl. 5.601 graczy po 80 zł., razem 448.080 zł., w III-ej kl. 5.558 graczy po 120 złotych, razem 666.690 zł., w IV-tej kl. 5400 graczy po 160 zł., razem 864.000 zł., czyli łącznie w czterech klasach zł. 2.203.520.

Graczom może się wydawać, że przy systemie możliwości kilkakrotnego wygrania na jeden numer, co zostało wprowadzone od 26 Loterjji i nadal pozostaje, inni gracze są stratni. Jest to zupełnie błędne, mieszają oni bowiem pojęcie numeru i osoby.

Przy nowym systemie jeden gracz może wygrać parę razy na jeden numer, dawniej zaś gracz zamieniając numer mógł również wygrać parę razy, biorąc po wygraniu nowe numery. Zależy to wyłącznie od osobistego szczęścia. Różnica polega na tem, że dawniej gracza to drożej kosztowało, a jak wykazaliśmy wyżej, w ciągu roku zaoszczędziło to graczom przeszło 4,407.000 zł.

W dodatkowych wyjaśnieniach, których p. dyr. Markus udzielił na zadawane przez obecnych zapytania, dowiedzieliśmy się o rozmaitego rodzaju nadużyciach, których dopuszczają się na szczęście nieliczni niesumienni kolektorzy. P. Markus ostrzegał przed grą na t. zw. dniówkę, która graczowi nie daje żadnych gwarancyj, oraz przed realizowaniem wygranych o parę dni wcześniej. Pośrednicy lub kolektorzy pobierają w takich wypadkach nadmierne prowizje, dochodzące nieraz do 25 proc.

We wszelkich tego rodzaju wypadkach zwracać się należy bezpośrednio do Dyrekcji Loterji, która wszelkie niedozwolone machinacje natychmiast paraliżuje i zawsze stara się czynić graczom możliwie największe ułatwienia.

O przyszłość Europy.

Pożyteczną i niezwykle pouczającą rzeczą jest statystyka a wnioski z podawanych przez nią cyfr wysnuwane nietylko poglądowo uzmysławiają społeczne rezultaty pewnych zjawisk w życiu ludzkości, lecz pozwalają także uchylić nieco zasłony prawdopodobnej przyszłości.

Porównując, naprzykład, dane statystyczne co do ruchu ludności w państwach europejskich od początków wieku bieżącego, znany dziennik barceloński „El Mati" do takich dochodzi wniosków. Liczba narodzin w całej Europie Rosji nie wyłączając, stale maleje. Gdy w poszczególnych krajach europejskich w początkach bieżącego stulecia przeciętna ilość potomstwa na parę małżeńską wahała się w granicach 5,4 (Rosja) do 2,9 (Francja), ilość obecnie wynosi 4 (Hiszpanja) do 2,2 (Francja), przyczem w całej Europie niema ani jednego kraju, w którymby liczba potomstwa nie zmalała. Jeśli uwzględnić większą lub mniejszą śmiertelność w poszczególnych krajach, można przewidywać — jeżeli depopulacja trwać będzie dalej, że we Francji już od roku 1938 zacznie się ubytek ludności. To samo czeka Niemcy około roku 1940, Anglję około 1941, Szwecję — 1945, Włochy 1951, tak że mniej więcej w połowie XX wieku połowa Europy zacznie się wyludniać. Najdłużej stosunkowo opierać się będą wyludnieniu kraje ludności słowiańskiej (Polska ok. 1971 r.) i romańskiej. Najdłużej zapewne wytrwają dwa ludy na przeciwległych krańcach Europy: Hiszpanja i Rosja. Ponieważ — jak stwierdzono — głównymi czynnikami sprzyjającemi depopulacji są: nadmierny rozrost miast wielkich, upadek życia rodzinnego wśród klas mieszczańskich, wyznanie religijne rodziców (ciekawem jest, że najmniej dzieci liczą małżeństwa mieszane), wielką zagadką na razie pozostaje, czy i te dwa narody — i w jakim stopniu wezmą udział w ogólno-europejskim wyścigu depopulacji.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.